Nr. 173. Wtorek 29 Lipca 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Pan Namiestnik zamianował konceptowego praktykanta Namiestnictwa, Antoniego Jägermanna, prowizorycznym koncypistą Namiestnictwa.

Obwieszczenie.

Niniejszem rozpisuje się wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady Państwa z kuryi wielkich posiadłości okręgu wyborczego: Złoczów-Kamionka-Brody na dzień 12 sierpnia b. r.

W myśl §. 57 ord. wybor. Rady Państwa powołuje się do tego wyboru tych samych wyborców, którzy byli powołani do poprzedniego wyboru z dnia 9 lipca b. r.

Wybór będzie przeprowadzony w Złoczowie, a godzina i lokalność, w których wybór się odbędzie, będą podane do wiadomości wyborców kartami legitymacyjnemi.

Tych do wyboru uprawnionych, ktorzy w kraju nie są zamieszkali, wzywa się, aby o karty legitymacyjne i karty do głosowania zgłosili się u c. k. Starosty w Złoczowie.

Uprawnieni do wyboru stale w kraju zamieszkali otrzymują karty legitymacyjne wraz z kartami do głosowania wprost z urzędu.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
Lwów, 26 lipca 1879.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 29 lipca

Prax-Paris, jeden z wybitniejszych deputowanych z frakcyi bonapartystowskiej i zarazem jeden z autorów uchwały, którą niedawno frakcya ta uznała ks. Hieronima Napoleona szefem dynastyi, ogłosił w formie listu do przyjaciela swoje zapatrywania na tę sprawę. List ten można uważać za program bonapartystów, uznających w księciu Hieronimie pretendenta cesarskiego bez żadnych zastrzeżeń, z wyjątkiem tego, że odwołanie się do ludu ma i w przyszłości pozostać źródłem prawa dynastycznego i konstytucyjnego. Już z tego powodu list Prax-Parisa jest uwagi godnym dokumentem, a ponieważ nadto zawiera jasne przedstawienie stanu rzeczy i zdrowe poglądy na sprawę napoleońską, więc jest zarazem ciekawym dokumentem.

Przedewszystkiem wykazuje Prax-Paris w swoim liście, że tylko książę Hieronim Napoleon może uchodzić za legalnego pretendenta do tronu cesarskiego. Kodycyl zmarłego cesarzewicza nie może obalić prawa sukcesyjnego, które Napoleon III w maju r. 1870 plebiscytem usankcyonował. Kodycyl stanowi w najlepszym razie życzenie zmarłego cesarzewicza, a jeżeli ono nie jest dla ks. Hieronima tak świętem, żeby zrzekał się zaraz praw swoich, to ks. Wiktor Napoleon może dopiero nastąpić po ojcu swoim, może być Napoleonem VI, ale nie Napoleonem V. Ks. Wiktor Napoleon ogłaszając się dziś następcą zmarłego cesarzewicza, byłby zatem tylko uzurpatorem. Zdaniem Prax-Parisa, takiem samem prawem, w drodze uzurpacyi, mógłby pierwszy lepszy generał ubiegać się o koronę cesarską i zdanie to jest logicznem następstwem poprzedniego wywodu.

W dalszym ustępie Prax-Paris zwraca się specyalnie do Cassagnaca jako szefa tej frakcyi, która uważa ks. Hieronima za wykluczonego od sukcesyi i chce koniecznie uważać kodycyl zmarłego cesarzewicza za tytuł do zmiany porządku sukcesyjnego. Cassagnac twierdzi, że aby zostać pretendentem, potrzeba być nietylko naturalnym i prawnym lecz zarazem moralnym spadkobiercą. Jestto słaby argument i Prax-Paris wyzyskał wybornie tę słabą stronę wcale zresztą zręcznej filipiki Cassagnaca. Ta moralna sukcesya jest rzeczywiście w tym razie tylko frazesem dziennikarskim, który zmieniony w zasadę ścisłą obaliłby raz na zawsze wszelki porządek sukcesyjny. Jakież kryteryum ma rozstrzygać o tej moralnej sukcesyi? Czy każdy następca tronu może się wykazać moralnemi tytułami do sukcesyi? Ten moralny tytuł można najrozmaiciej pojmować, co właśnie najlepiej okazuje się w sprawie ks. Hieronima. Cassagnac odmawia księciu tego tytułu dla tego, że jest liberałem i uznaje legalny byt republiki, inni tymczasem mówią, że właśnie ks. Hieronim najlepiej reprezentuje tradycyę napoleońską, uznając zasadę rewolucyjną, podczas, gdy Napoleon III odbiegł był od tej tradycyi zupełnie.

Końcowy ustęp listu Prax-Parisa jest najciekawszy; zawiera on odpowiedź na żądanie Cassagnaca, aby ks. Hieronim dał stronnictwu cesarskiemu rękojmie, poczem dopiero może stać się pretendentem. Prax-Paris bardzo trafnie odpowiada, że jeżeli jaki pretendent dawać ma rękojmie, to uczynić to może nie dla pewnego stronnictwa, pewnej frakcyi, pewnego deputowanego lub dziennikarza, lecz dla całego narodu. Zwłaszcza szef dynastyi, opartej na zasadzie odwołania się do narodu, nie może inaczej postąpić. Żądać zaś od księcia Hieronima Napoleona rękojmi dla narodu, to znaczy żądać konstytucyi przyszłego cesarstwa, bo konstytucya stanowi jedynie możliwą formę rękojmi. Jakżeż można wymagać dziś podobnych rzeczy? Kiedy przyjdzie pora właściwa, ks. Hieronim nie omieszka dać takich rękojmi, jakich od niego naród zażąda.

To ostatnie oświadczenie zawiera wszystko, czego kto żądać może. Znaczy ono tyle, że ks. Hieronim czekać będzie na upadek republiki wskutek własnych błędów, a gdy przyjdzie na niego kolej, gdyby go Francya powołała na tron, zastosuje się do woli narodu i w danym razie weźmie rozbrat z przeszłością. Według wywodu Prax-Parisa, który należy do poufników nowego pretendenta, około ks. Hieronima Napoleona mogliby zatem bez uprzedzeń grupować się nawet ci, którzy dotąd w sojuszu z legitymistami pod sztandarem kościoła i religii dążyli do przywrócenia cesarstwa.

KORESPONDENCYE

Paryż, 27 lipca.

(*B*) Pan Jules Simon przy otwarciu wystawy nauk zastosowanych do przemysłu powiedział, że hasłem przemysłu i handlu powinno być i jest: „wierność danemu słowu." Szanowny senator mógłby dodać, że to jest a przynajmniej powinno być hasłem każdego porządnego człowieka, a tem bardziej rządu. Ale niestety trudno byłoby dowieść, że rząd teraźniejszy dotrzymał tego wszystkiego co przyrzekł. Cofnijmy się tylko do dnia 5 stycznia i zobaczmy, czy rzeczpospolita dotrzymała swoich przyrzeczeń. W dniu tym pamiętnym przyrzekano wyborcom, że jezeli wyszla do senatu republikańską większość, dostaną za to najlepszy ze wszystkich rządów. Wyborcy uczynili to czego żądano, senat otrzymał republikańską większość, a czy nam za to dano przynajmniej pokój wewnętrzny? Bynajmniej. Właśnie od tej chwili rozpoczęły się najprzeróżniejsze agitacye, wzburzono i przewrócono całą administracyę. Wydalono z urzędów publicznych ludzi zdolnych, żeby ich zastąpić ludźmi, którzy nie mają innej zasługi prócz rozkiełznanego republikanizmu, moderowanego jedynie najzupełniejszą niezdolnością.

Dalej wystąpił p. Ferry z tem samowolnem prawem, do którego imię jego pozostanie przykute w historyi i którego nie mozna lepiej scharakteryzować jak nazywając je prawem na zgubę ludzi ubogich, bo prawo to zabrania ojcom rodziny oddawać dzieci na wychowanie tam, gdzie ono naj-

---

1)

ROMANS PANA MICHAŁA

OPOWIADANIE SPISANE

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

Część druga.

I.

Program mojego szczęścia rozwijał się pomyślnie. Nie obeszło się wprawdzie zaraz w początkach bez małych chmurek, ale te były do przewidzenia. Zresztą byłem na nie przygotowany.

Jak już wspomniałem, powziąłem stałe postanowienie rozpoczęcia zupełnie nowego żywota. Zdawało się, że kto na zewnątrz ma się odrodzić, musi także i wewnątrz zmienić skorupę. Zostawiłem więc stary dwór starszym mieszkańcom, a sam z Salomeą wprowadziłem się do oficyn, w których niegdyś ś. p. wuj Felicyssym przemieszkiwał. Wyporządziłem tam cztery małe pokoiki, umalowałem je bardzo skromnie, a jednak byłem w nich tak szczęśliwy, jakby to był pałac najokazalszy! Była tam bowiem ze mną Salomea, która jedna wystarczała mi za wszystkie przepychy świata!

Zdawało mi się, że to, od czego zacząłem, było dobre. Nie byłem ślepy na moje położenie materyalne, a łudzić siebie nie chciałem. Zajęcie dworu i okazałych jego komnat pociągało naprzód za sobą znaczne koszta restauracyi, a powtóre wkładało na mieszkańców obowiązki licznej, stosownej służby i całego wystawniejszego otoczenia. Mieszkanie w oficynach oznaczało już z góry — jak największą oszczędność. Było to niejako miejsce dorobku, z którego z czasem można się było przenieść do dworu przodków.

Zrobiłem to dla siebie, dla świata — i dla Salomei. Chciałem najprzód sam sobie nakreślić już z góry pozycyę dosyć ciasną i skromną — sąsiadom chciałem tem dać poznać, czego odemnie spodziewać się mają — a Salomeę zaraz na wstępie chciałem przygotować do tego, co ją w życiu czekać miało.

I w ogóle ta myśl dosyć mi się udała. Zwężenie sfery zewnętrznej skupiło wszystkie moje myśli i uczucia przy Salomei. Ona była w tej chwili wszystkiem dla mnie, a najwyższem mojem szczęściem było, że ją widziałem przy sobie szczęśliwą! Tak jest — Salomea była szczęśliwą. Czułem to w jej gorącym uścisku — widziałem w jej głębokich spojrzeniach — słyszałem w dźwięku jej słów, tak słodko dla mnie płynących. Zachwycałem się tem szczęściem — bo było ono dla mnie prawie nowością, o jakiej mi ś. p. wuj Felicyssym nigdy nie mówił, a którą sam sobie zdobyłem.

Nie wszyscy jednak domowi podzielali ze mną to szczęście. Prócz matki, starszych sióstr i jednej babuni — wszystkie inne kobiety patrzały na mnie z pewną litością albo pogardą. Matka, starsze siostry i babunia widziały w moim kroku pewne zrządzenie boskie, a poddając się skrytym wyrokom pocieszały się widokiem mego szczęścia. Inne widziały w tem konieczność jakiegoś pogańskiego fatum, którego człowiek uniknąć nie może, a które zawsze kończy się tragicznie. Ciocia Junipera i Żabcia nazwały mnie formalnym głupcem a co najmniej człowiekiem lekkomyślnym, który dla przemijającej fantazyi poświęcił całą rodzinę i przyszłość swoją.

Przy takiem usposobieniu mego otoczenia zarysowały się już same z siebie najbliższe wypadki. Wyprzedził wszystkich wuj Felicyssym. Gdy już roli dla niego nie stało, przeniósł się pod trzy brzozy płaczące za potokiem, gdzie był grobowiec nasz familijny. Człowiek, który przez całe życie opowiadał nam o niezwykłem szczęściu swojem — wszedł w podziemie grobowca sam jeden, jak najpospolitszy rozbitek na wyspie bezludnej!...

Za nim opuściła dom ciocia Junipera. Nie poszła jednak tam gdzie wuj Felicyssym spoczywał — ale udała się do miasta, do pani Anastazyi, aby razem z nią pracować nad założeniem ochronki dla biednych dzieci. Szkoda, że wcześniej tak piękna myśl nie przyszła jej do głowy! Potem odeszła od nas Żabcia. Udała się do stolicy, do dawnej naszej znajomej, bardzo majętnej matrony w charakterze towarzyszki w podróżach do wód i zagranicę. Chociaż matka i starsze siostry bardzo się temu sprzeciwiały, postawiła Żabcia na swojem, utrzymując, że przy pozorach przyszłego po bezdzietnej damie dziedzictwa, może zrobić gdzieś zagranicą świetną partyę! A babunia wyprosiła sobie kącik w klasztorze.

Wszyscy ci, którzy teraz mnie opuszczali, tłómaczyli swoją emigracyę powodem dosyć dla mnie bolesnym: że w dzisiejszem mojem położeniu chcą mi ulżyć. To samo nawet w gorączce przed zgonem wypowiedział wuj Felicyssym. Smutno mi było — wszyscy płakaliśmy i każdym razem uciekałem się po pociechę do Salomei, która pod tym względem była dla mnie niewyczerpaną.

Jakkolwiek to, co się teraz działo, było niejako koniecznością, a działo się na moją korzyść, mimo to kosztowało mnie wiele bolu. Redukcya służby, koni luksusowych, ekwipaży, a nawet i kwiatów, które wuj Felicyssym na szeroką skalę uprawiał — wyciskały mi łzy. Nasza peryferya zwężała się coraz więcej — chudliśmy widocznie. Ścieżki ogrodowe zaczęły zarastać trawą — eleganckie niegdyś parkany kazałem podpierać prostemi kołami — a bezużyteczny rząd topoli, który cień rzucał na pola orne, runął pod toporem miejskiego handlarza, któremu ten materyał sprzedałem. Płakałem skrycie — cieszyłem się tylko nadzieją lepszej przyszłości.

Stary dwór sprawiał na mnie wrażenie najboleśniejsze. Już dawniej, powtarzając moje słowa, nazwała go ciocia Junipera: muzeum pamiątek rodzinnych. Nazwę tę stosowała złośliwie do wszystkich dzisiejszych mieszkańców. Nie chciała przejść tutaj w stan mumii i wyniosła się.

W samej rzeczy — w atmosferze starego dworu było coś muzealnego. Stare przodków moich sprzęty i pamiątki — bundziuczne postacie wiszące w dużych ramach — niektóre z nich nawet z insygniami dygnitarstw — wszystko to było dzisiaj tylko okazem muzealnym. Nawet snujące się po tych wypłowiałych komnatach postacie żyjące wydawały mi się, jakby przeznaczone do tych szaf i ram pamiątkowych, do których dążą krokiem coraz słabszym, aby w końcu ustać, zaschnąć i zbiór muzealny powiększyć!...

Był to stary świat zamierający — świat, który się z nowym prądem nie mógł zgodzić.... który wolał bezczynnie przejść w strupieszałość i zgniliznę, niżeli żywszym ruchem ocalić czerstwość i zdrowie!...

Wszystko już tam umierało! Robak toczył dniem i nocą ostatnie nietknięte jeszcze od grzyba belki — inne padły już ofiarą tego

mniej kosztuje. Dość jest porównać, co kosztuje nauka w szkołach duchownych a co w liceach i kolegiach rządowych.

Nie na tem koniec; rząd pospieszył następnie zdezorganizować Radę stanu, ten trybunał, którego przeznaczeniem było służyć za arbitra w sprawach między władzami publicznemi a prywatnemi osobami. Czegoż dziś prywatni mogą się spodziewać od tego trybunału, z którego rząd oddalił wszystkich mężów, co sobie wyrobili to wysokie miejsce przez wielką naukę i cnotę, a zapełnił go kreaturami faworytyzmu, zmieniając tym sposobem w posłuszne narzędzia sędziów, którzy powinni byli być zupełnie niezawisłymi od wszelkich stosunków z władzami.

Nakoniec dla uwieńczenia dzieła postanowiono zawiesić na trzy miesiące nietykalność magistratury i po upływie tego czasu nadać nową inwestyturę sędziom, naturalnie z wyłączeniem, tak jak to uczyniono w Radzie stanu, tych wszystkich, na których ślepe posłuszeństwo rząd nie mógłby liczyć.

Jak ludzie, czujący swoją godność, zapatrują się na takie organizowanie wysokich magistratur, najlepszym dowodem jest ta okoliczność, że do dziś już nie pozostał w Radzie stanu ani jeden z tych członków, których gabinet pozostawił w miejscu, spodziewając się, że może liczyć na ich uległość. Wszyscy oni kolejno podali się do demisyi i wszyscy prawie w jednobrzmiącej formie motywowali podanie się do demisyi, protestując przeciw samowolnemu usunięciu ich kolegów. Tego samego spodziewać się należy ze strony niezawisłych członków magistratury, których rząd zechce pozostawić w miejscu. Na razie takie dobrowolne demisye mogą się wydawać dogodnemi gabinetowi, bo mu dają znaczną liczbę posad do rozdawania swoim stronnikom, ale czy daleko będzie można zajść na tej drodze?

La Republique française niezmiernie jest rozdrażnioną przeciw senatowi a w szczególności przeciw panu J. Simon za opór przeciw ustawie Ferry. Dziennik pana Gambetty nie poprzestaje na ganieniu opozycyi senatu i posuwa się już nawet do groźby: „Niejeden mąż polityczny, mówi ten organ, wyraża głośno wątpliwość co do użyteczności drugiej Izby, nam dotąd zdawało się inaczej, ale jeżeli senat w tej okoliczności zdradzi rząd, który więcej nawet znaczy, niż większość Izby deputowanych, jeżeli senatorowie w chwili walki nie stawią silnego czoła przeciw nieprzyjaciołom rządu i naszych instytucyj, w takim razie słusznie będzie można zapytać się, czy niedogodności dualizmu władzy prawodawczej wynagrodzone są odpowiedniemi korzyściami.“

Jeszcze radykalniejszym jest ustęp tego dziennika wymierzony do gabinetu: „Kiedy idzie o wydanie bitwy jezuityzmowi i skoalizowanym nieprzyjaciołom Rpltej, ministrowie powinni wyraźnie dać poznać większości senatu, że gdyby zostali dotkniętymi w całym swoim składzie przez odrzucenie w senacie ustaw Ferry, natychmiast odwołają się do zaufania Izby deputowanych.“

Jednem słowem dziennik p. Gambetty głosi nową śmiertelną walkę. Senat musi być zawsze najniższym sługą woli Izby deputowanych, albo będzie musiał zniknąć.

Mówią, że p. J. Simon miał się odezwać w następujący sposób w poważnem gronie senatorów: „To nieszczęśliwe prawo Ferry wywołało w kraju niezmierne wzburzenie, co najmniej zupełnie nieużyteczne, a niezawodnie wcale niepolityczne. Ja byłem republikaninem daleko pierwej, niż wielu dziś stojących pod tą chorągwią; ale jestem republikaninem liberalnym i uznaję prawa wszystkich. Zresztą p. Ferry może się złapać w sidła, które zdaje mu się, że innym stawia. Przy przyszłych wyborach, bardzo obawiam się, że stronnictwo klerykalne tak się gorliwie weźmie do dzieła, że rezultat ich wypaść może zupełnie nie tak, jakby chciał gabinet. Takie rozdraźnie nie jest zawsze niebezpiecznem.“

Republika spieszy się, jakby przeczuwała, że już jej niewiele czasu pozostaje. Izba deputowanych wzięła pod rozstrząsanie propozycyę p. Proust w sprawie zburzenia do reszty pałacu Tuilleries i projekt rozebrania pozostałości pałacu St. Cloud. Co komuna i Prusacy zaczęli, tego Rzplta chce dokończyć.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rozruchy w Górnym Szląsku).

Między górnikami pracującymi w kopalniach górnoszląskich zdarzają się od pewnego czasu coraz częściej rozruchy, które nieraz kończą się rozlewem krwi. Niedawno zaszedł wypadek taki w Zabrzu, obecnie donoszą o nowych rozruchach w kopalniach hr. Renarda w Czelaczu. Snać zajścia te nie są przypadkowe ani odosobnione, lecz muszą mieć jakąś głębszę przyczynę, a w obecnych zwłaszcza okolicznościach, gdy socyaliści wyborem Hasenclevera w Wrocławiu dowiedli znacznej na Szląsku pruskim potęgi, mogą pociągnąć za sobą ważniejsze następstwa. Z tego punktu widzenia wypadki te, które pierwotnie mogły być co najwięcej przedmiotem zapisków kronikarskich, kwalifikują się do poważniejszego traktowania.

Rozruchy w Zabrzu miały miejsce d. 14 i 15 b. m. Górnicy pracujący w skarbowych kopalniach węgla, oburzeni ciągłem zniżaniem zarobku, poczęli z wielką natarczywością domagać się podwyższenia sobie płacy. W tym celu udali się do radcy górniczego p. Möcke i zmusili go, że z nimi poszedł do landrata mieszkającego w Zabrzu, aby za jego pośrednictwem zanieść zażalenie do wyższych władz. Gdy jednak pan Möcke obawiając się smutnych następstw, zdołał szczęśliwie ujść, rozgniewane tłumy obległy dom jednego z niższych urzędników, Musioła, i zniszczyły wszystkie sprzęty, jakie się w jego mieszkaniu znajdowały.

Zdaje się, że ten Musioł zraził sobie bardzo swem dawniejszem postępowaniem górników, gdyż z pomiędzy wszystkich urzędników tylko przeciw niemu, czyli raczej jego mieniu dopuścili się oni nadużyć. Ma on być tym samym urzędnikiem, który podczas znanych zaburzeń w Królewskiej Hucie przed kilku laty ściągnął przeciw sobie wybuch rozgniewanych robotników. Nagle w Zabrzu zjawił się szwadron ułanów, przywołany z Gliwic telegrafem, by koniec położył zaburzeniu. Pod dowództwem rotmistrza Ostena ułani z podniesionemi lancami uderzyli na zebranych w podwórzu górników i zraniwszy dość wielką liczbę, aresztowali 60, których odstawiono do miejscowego więzienia. Zdawało się, że spokój już przywrócony, lecz na drugi dzień powtórzyły się niepokoje. W jednej oberży zgromadziło się stu robotników, którzy tylko pod tym warunkiem chcieli rozpocząć robotę w kopalniach, jeżeli będą mieli płacę podwyższoną. Wojsko zażądało, aby w 10 minutach opuścili szynkownię, a gdy się temu wezwaniu górnicy oparli, natarło na nich wojsko, przy czem jeden robotnik padł trupem, 4 ciężko, a 12 lekko było ranionych. Wielką liczbę aresztowanych odstawiono pod eskortą ułanów do więzienia w Bytomiu i śledztwo w tej sprawie rozpoczęto.

Zaledwie uśmierzyły się nieco zaburzenia w Zabrzu, aliści w kopalniach hr. Renarda w Czelaczu nowe powstały rozruchy pomiędzy górnikami. *Kattowitzer Ztg.* pisze o tych zajściach, co następuje: „Robotnicy, mianowicie w kopalniach węgla, niezadowoleni byli z płacy, gdyż wedle ich zdania, noszący węgle więcej zarabiali od nich. Zebrali się przeto przed mieszkaniem nadzorcy, zbili go prawie na śmierć i za brodę wywlekli go z okna. Leśniczemu Sallarzowi, także Niemcowi w służbie hr. Renarda, urwali palec u ręki, rozbili szczękę i z jednego ramienia wydarli prawie wszystko ciało. Do tych zbuntowanych górników należeli prawie sami robotnicy z Górnego Szląska, którzy w skutek zastoju hutnictwa nie mogąc dostać roboty, cierpią głód. Utrzymanie przy życiu dwóch ciężko poranionych urzędników hrabiego Renarda jest wielce wątpliwem“.

Zajścia w Zabrzu nie są jeszcze dostatecznie wyjaśnione z urzędowej strony, pisze *Germania* — i możemy tylko wyrazić ponowne życzenie, aby jak najspieszniej zawiadomiono publiczność o wszelkich szczegółach tych smutnych zajść. — Swieżo dowiadujemy się, że w skutek przesłuchania zbuntowanych robotników aresztowano znowu kilku. W ogóle aresztowano 67.

(Rozmowa z Mahmudem Nedimem.)

Jeden z stambulskich korespondentów *Politische Correspondenz* w liście z 22 lipca tak opisuje swoją wizytę u Mahmuda Nedima w Bebeku nad Bosforem: „Mahmud Nedim przyjął mnie w obszernym salonie, którego całe umeblowanie składało się z dywanu, wielkiego fotelu i kilku krzeseł plecionych. Oświadczyłem zaraz na wstępie, że przyszedłem, aby sobie wyrobić należyte wyobrażenie o znakomitej osobistości, która odegrała już wielką rolę a może jeszcze będzie ją odgrywała, a o której w opinii publicznej i w prasie istnieją rozmaite nieraz bardzo namiętne sądy. Basza oświadczył, że bardzo rad z mojej wizyty, dodał jednak, że nie należy mu przypisywać znaczenia, którego nie posiada; jest on po prostu pustelnikiem, który szuka ciszy i spokoju. Samotności wprawdzie nie znalazł jeszcze, gdyż liczni przyjaciele odwiedzają go ciągle, aby dowieść, że pozostali mu wiernymi. Następnie skierowała się rozmowa na bieżącą politykę a Mahmud Nedim skorzystał z tej sposobności, aby wypowiedzieć swoje zapatrywania na kwestyę grecką. „Trudno mi coś powiedzieć o tem, mówił, gdyż już przeszło trzy miesiące zostaję zdala od spraw publicznych. Gdyby mnie jednak zapytano o zdanie, odpowiedziałbym, że kwestyę tę należy rozwiązać w duchu postanowień traktatu berlińskiego. Reprezentant turecki zgodził się na te postanowienia, trzeba więc zastosować się do nich. Oczywiście można je sobie rozmaicie tłómaczyć a turecki mąż stanu musi się liczyć z żywotnemi interesami Turcyi.“ Zauważyłem, że dzisiejszy minister zamierza kwestyę grecką przedłożyć zgromadzeniu notablów i dodałem, że chciałbym poznać zapatrywania Mahmuda pod tym względem. Basza nic nie miał przeciw takiemu krokowi i wyraził się ogólnikowo: „Nie waham się oświadczyć, że nie jestem nieprzyjacielem parlamentarnych instytucyj, życzyłbym jednak sobie, aby były zastosowane do odrębnego położenia i potrzeb państwa. Turcya jest członkiem rodziny europejskiej, dla tego byłoby rzeczą słuszną i pożyteczną, aby jej polityczne instytucye, o ileby to było możliwem, były jak najbardziej podobne do instytucyj najbardziej ucywilizowanych państw europejskich. Gdyby Turcya chciała się odosobnić i zatrzymać swoje przestarzałe instytucye, to sama wystawiłaby się na największe niebezpieczeństwa. Pan zdajesz się tem być bardzo zdziwiony a jeśli podasz moje słowa do publicznej wiadomości, to i opinia publiczna zdziwi się, że coś podobnego mógł powiedzieć człowiek, którego przedstawiano zawsze „jako starego fanatyka.“ To prawda, mówił basza dalej, że jestem stary, otyły i ociężały, ale ci, którzy mnie widzieli przy pracy i znają moje najgłębsze myśli, nie mieli mnie nigdy za fanatyka. Byłem zawsze ożywiony najlepszemi chęciami względem wszystkich niemuzułmańskich narodowości i mogę twierdzić, że pomiędzy niemuzułmanami liczę wielu przyjaciół. (Zwłaszcza między Rossyanami!) Moja polityka była zawsze pokojową i pojednawczą.“ Na dalsze zapytanie, czy finansowe położenie państwa budzi jeszcze jakie nadzieje, i czy Turcya przy źródłach, jakie jeszcze posiada, może przyjść do siebie bez pożyczek zewnętrznych i pomocy zagranicy, odpowiedział Mahmud: „Przed wojną nie byłbym się wahał odpowiedzieć twierdząco; dzisiaj jednakże sytuacya się zmieniła a nie zbadałem jej jeszcze dostatecznie, aby módz odpowiedzieć. Nie sądzę jednak, aby położenie było rozpaczliwe. Gdybym był szarlatanem, jak pewna znana panu osobistość, to powiedziałbym, że mam taki lub taki projekt, i że posiadam nieomylną metodę podniesienia finansów tureckich i receptę na wyleczenie wszystkich chorób, które trapią Turcyę; ale to nie jest moim zwyczajem. Mówię mało, ale gdy jestem u steru, postępuję stanowczo według swojego zdania. Gdybyś mnie pan był widział przy pracy, gdy posiadałem władzę, to wiedziałbyś, że mi nie brak ani stanowczości ani energii, gdy chodzi o ukaranie łotrów i wykonanie dzieła, które uważam za dobre i pożyteczne.“ Mahmud basza powstał następnie, podał mi rękę i pożegnał się ze mną serdecznie.

Nie potrzebuję zapewne dodawać, że oświadczenia Mahmuda wcale mnie nie zadowoliły. Przebiegły basza chciałby odgry-

---

pasożyta nowoczesnego, który równocześnie zjawił się i nurtuje z.... z doktrynami społecznemi!

Gdybym był wziął żonę z znacznym posagiem, nigdy podobne myśli nie byłyby mi przyszły do głowy. Płynąłbym dalej z falą, na którą mnie rzucono. W dzisiejszem mojem położeniu musiałem sobie zdobywać nową drogę — zamiast używać, musiałem pracować. A powziąwszy raz taki zamiar, musiałem utwierdzić się w tej nowej pozycyi mojej. Ponieważ zaś każdy człowiek w podobnem położeniu tworzy sobie, chociaż bezwiednie, pewną filozofię życia, otóż i ja na nowej mojej drodze przyszedłem do pewnych myśli, któremi się pokrzepiałem.

Mimo to stary dwór nasz nie dawał mi pokoju. Większa część jego komnat stała teraz pustką. Matka i siostry zajęły w jednem skrzydle parę skromnych pokoików — reszta oddana była czasowi na zniszczenie!

Gdy po tych pustych komnatach przechodziłem — gdy na owe olbrzymie postacie w okopconych ramach patrzałem, zdawało mi się, żem zmalał, że wobec nich stałem się karłem!...

Wtedy uciekałem do moich niskich pokoików w oficynach, gdzie były białe ściany bez żadnych pamiątek, bez żadnych wspomnień dawnego bytu! Była tam tylko jedna kobieta — była Salomea — a ona wystarczała mi za wszystko, com utracił i była zachętą do tego, com miał na nowo zdobyć.

Salomea weszła od razu w myśl moją i starała się do wszystkiego zastosować. Uprzedzała nawet mnie w niektórych planach, dążących do zwężenia naszej atmosfery. Matkę i siostry moje kochała szczerem sercem. Utratę innych marzeń starała się im wynagrodzić mojem szczęściem. Nie pominęła żadnej sposobności, aby wobec nich nie okazać gorącej miłości dla mnie i samej nie dać się ujrzeć zupełnie szczęśliwą. W oszczędnościach chciała mnie nawet prześcignąć — i robiła propozycye, za które wprawdzie serdecznie ją całowałem, a na które jednak pozwolić nie mogłem.

I zewnętrzne moje położenie poprawiło się także zaraz w pierwszych miesiącach. Za poradą mego prawnika podzieliłem jeden folwark na małe parcele i chłopom wydzierżawiłem. Osiągnąłem przezto daleko większe korzyści — a powtóre wszedłem z ludem w bliższy stosunek, co mi mój prawnik bardzo zalecał.

Moi wierzyciele także przycichli! Zrazu nie mogłem sobie tego wytłómaczyć — później jednak rzecz mi się wyjaśniła. Oto najprzód ciocia Junipera mimo odgróżek i pogardy, jaką dla mnie od ślubu mego żywiła, napisała trzydzieści siedm listów do różnych krewnych, powinowatych i znajomych, w których moje ożenienie wystawiła w barwach jak najświetniejszych. Była tam mowa nietylko o stu tysięcach rubli gotówki, ale były sperandy po wujaszkach i ciotkach w liczbach zastraszających.

Gdym jej o tem pisał, odpowiedziała:

— Jakto? ty jeszcze się gniewasz za to, że przed światem i dalszymi krewnymi ukrywam twoją hańbę?

Żabcia robiła także, co mogła w tym względzie. Było w tem więcej niżeli u cioci Junipery egoizmu — bo tym sposobem chciała sobie stworzyć liczbę swego domniemanego posagu.

Mniemam także, że i poczciwa matka i siostry starsze rozsiewały podobne wieści. Matka nawet wyraźnie oświadczyła się w tej mierze:

— Junipera nic złego nie zrobiła — rzekła — bo to pokrywa nasze smutne położenie i opinię naszą ratuje przed światem.

Jedna Salomea o swoich bogactwach nic nie mówiła. Mimo to schwytałem ją raz na pewnem niewinnem kłamstwie.

Miała zwyczaj, że wszystkie listy, które pisała i odbierała, dawała mi do czytania.

Raz obaczyłem na jej stoliku list kilkoćwiartkowy, bardzo drobno pisany.

— Gdzież list wysyłasz? — zapytałem nawiasowo.

— Do mojej przyjaciółki i koleżanki szkolnej — odpowiedziała z rumieńcem na twarzy.

List mnie wcale nie interesował, ale rumieniec zaciekawiał mnie. Spojrzałem na nią.

— Może zechcesz odczytać — mówiła dalej — ale nie gniewaj się za to, co tam napisałam.

Byłem pewny, że tam znajdę opisy szczęścia, jakie się często w jej listach powtarzały.

Wziąłem list do ręki. Zaraz na drugiej stronnicy wyczytałem rzeczy, które mnie mocno zadziwiły.

.... Majątek mego męża — pisała Salomea — jest daleko większy, niżeli sobie przed ślubem wyobrażałam. Straszy mnie to poniekąd, bo wobec niego jestem prawie zupełnie ubogą kobietą. Dostatek i przepych prawdziwie książęcy. Muszę się nawet uczyć być panią na taką skalę. Niech że to będzie miarą mego szczęścia i jego miłości dla mnie.

Dalej pisała znowu:

.... Projektowaliśmy podróż poślubną do Włoch, Hiszpanii, Anglii a nawet o wycieczce do Ameryki była mowa. Ale na razie sprzeciwiałam się temu, bo chcę, aby Michał nie porzucał w tej chwili kraju, w którym odbywać się mają wybory do różnych magistratur krajowych. *Noblesse oblige.* Za to przy sposobności wynagrodzimy to sobie“.

— Coż to znaczy? zapytałem po odczytaniu kilku takich ustępów.

Salomea zarumieniła się jeszcze więcej, jak dziecię złapane po raz pierwszy na kłamstwie niewinnem. Objęła mnię za szyję i rzekła:

— Nie gniewaj się na mnie — do świata trzeba mówić językiem światowym. Żadna zwykła kobieta nie mogłaby w szczęście moje uwierzyć. Szczęcie oparte na samej miłości jest dzisiaj tematem tak trywialnym, że tylko uśmiech politowania u drugich kobiet wzbudzić może. Aby w tych niskich pobielanych pokoikach być szczęśliwą, trzeba być kobietą wyjątkową i tak wyjątkowo przez męża kochaną jak ty mnie kochasz!

Za tę wyjątkowość ucałowałem Salomeą i nie miałem jej wcale za złe, że przed jakąś tam niby-przyjaciółką swoje szczęście w innem świetle wystawiała, to jest w takiem, w jakiem przyjaciółka zrozumieć ją mogła.

A gdy do tego w tym samym dniu udało mi się sprzedać żydowi kawał lasu i tym sposobem niektóre bankowe i podatkowe terminy zaspokoić, zapomniałem zupełnie o tym liście Salomei.

Miałem przed sobą trzy miesiące wolnego oddechu, trzy miesiące szczęścia przez żadnego woźnego niezamąconego! Zdawało mi się, że jestem królem, że na barkach noszę jeśli nie gronostaje to przynajmniej purpurę królewską!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wać rolę niewinnej owieczki, tymczasem przeszłość, plany i usposobienie jego stanowczo go potępiają. Otrzymuje on codziennie od sułtana poufne wiadomości, które mu przynosi zwykle drugi naczelnik czarnych eunuchów Cheireddin aga. Jest to stary zaufany sługa, którego w swoim czasie Nedżib basza, ojciec Mahmuda Nedima, podarował sułtanowi Abdul Medżidowi, ojcu dzisiejszego sułtana.“

(Przesilenie w Grecyi).

Ateński korespondent *Pol. Corr.* pisze 19 lipca: „Parlament grecki został zwołany nie tyle z powodu kwestyi rektyfikacyi granic ile dla załatwienia kwestyi finansowej. Przeszło 30 milionów franków wpłynęło do kasy państwowej z pożyczki zagranicznej, ale nie mogą być użyte, ponieważ właściwy cel, to jest zniesienie przymusowego kursu 85 milionów nie może być osiągnięty z powodu niedostatecznego pokrycia pożyczki. Oprócz tego rząd będzie wkrótce potrzebował wielkich sum częścią na to, aby w danym razie zmobilizować armię i trzymać na pogotowiu do obsadzenia odstąpionych przez Turcyę prowincyj, częścią zaś, aby ewentualnie żądania greckie poprzeć czynem. Szło więc przedewszystkiem o pozwolenie na użycie tych pieniędzy na inny cel a nie na zniesienie kursu przymusowego pieniędzy papierowych i dla tego zwołano na trzy tygodnie przed końcem peryodu ustawodawczego sesyę nadzwyczajną. Deputowani pospieszyli skwapliwie na wezwanie rządu nietylko z powodu ważności przedmiotu, ale także, aby sobie zapewnić chwiejną większość w Izbie. Przy wyborze prezydenta odniół rząd zwycięstwo, gdyż prezydentem został wybrany 71 głosami przeciw 68 kandydat rządowy Papamichalopulos były minister finansów. Ale gorzej poszło rządowi przy wyborze wiceprezydentów, gdyż większością 2 i 3 głosów przeszli kandydaci opozycyi. Niedość, że Komunduros ma do walczenia z połączonemi partyami opozycyjnemi, ale nadto urosła mu niemała trudność ztąd, że pułkownik Grivas, minister wojny, wstąpił do gabinetu wbrew życzeniu wielu zwolenników Komundurosa a może i jego samego. Był on dawniej członkiem gabinetu Bulgarisa, skompromitowanego z powodu agitacyj wyborczych i dlatego dopiero po upływie ostatniej sesyi mógł wstąpić do obecnego gabinetu. Obecnie zaś, gdy musiano zwołać, Izbę udał się „z obowiązku służby“ do obozu pod Lepenos, aby przez cały czas sesyi kontrolować ćwiczenia armii. Zawezwany jednak 17 bm. przez radę ministeryalną do wzięcia dymisyi, uczynił to w drodze telegraficznej. Gdyby Komunduros rozporządzał kilku posadami ministeryalnemi (n. p. teką finansów, sprawiedliwości i wojny), to przez szczęśliwy wybów osobistości mógłby z frakcyj umiarkowanej opozycyi utworzyć sobie silną większość. Prawdopodobniejszem jest jednak, że albo Komunduros sam (ob. wczorajszy telegram *P. R.*) albo też opozycya postawi w najbliższy poniedziałek kwestyę zaufania. Gdyby Komunduros upadł, to w obec rozmaitych prądów panujących w łonie opozycyi spodziewa się on przy najbliższej sposobności obalić nowy gabinet, w razie zaś gdyby opozycya uzyskała większość, wtedy Trikupis lub Zaimis otrzymaliby polecenie utworzenia nowego gabinetu. Obie partye reprezentowane przez tych mężów będą wraz z partyą zmarłego Deltgeorgisa postępowały zgodnie i będą wspierać się nawzajem. Zaimis nie postawił wyraźnego programu, zato Trikupis, którego politykę reprezentuje *Hora*, pragnie, aby kraj sam przez się przyszedł do sił bez wyczerpania źródeł finansowych. Przez stopniowe ćwiczenie i rozwijanie sił wojskowych ma się kraj tak przygotować, aby w danym razie mógł bez użycia nadzwyczajnych środków obsadzić nowo nabyte prowincye lub też rozpocząć wojnę. Jest on także za innem użyciem uzyskanych z pożyczki pieniędzy, nie różni się z obecnem ministerstwem w zapatrywaniach co do przeprowadzenia potrzebnych kroków. W kwestyi granic turecko greckich jest Trikupis przekonany, że tak intencyom Europy jak interesom obydwóch krajów najbardziej ododpowiada nawiązanie przyjaznych i serdecznych stosunków. Ale do tego potrzeba przedewszystkiem dobrej woli ze strony Porty, to jest wiernego i dosłownego spełnienia 13 protokołu konferencyi berlińskiej w duchu interpretacyi greckiej. Pokazuje się więc, że i Trikupis tak samo jak Komunduros nie odstąpiłby od wspomnianego protokołu“.

(Klęska Zulusów pod Ulundi).

Ostatnie telegramy z widowni wojny na Przylądku są datowane z Ulundi. Ze sprawozdania dziennika *Times* o bitwie z 4 lipca wyjmujemy następujące szczegóły: „O świcie dnia przeprawiła się lotna kolumna i 2 dywizya przez rzekę, zwaną „biały Umvolosi“. Pierwszy batalion 24 pułku pozostał w obozie. Swietnie i z brawurą wykonany rekonesans pułkownika Bullera wywabił poprzedniego dnia Zulusów z ich obozu w pełnej sile, i widocznem było, że mają ochotę stoczyć walkę na korzystnym dla siebie terenie między rzeką a Ulundi, w otwartem polu. Należało tedy spodziewać się zaciętej walki. Wojska nieprzyjacielskie okazywały przy tej sposobności daleko większą stanowczość, niż kiedykolwiek przedtem, gdy walczyły z obozu. Z wyjątkiem wozów z amunicyą i wodą nie szły za tym oddziałem żadne inne wozy. Gdy wojska angielskie stanęły na czystem polu, kazano utworzyć czworobok; lotna kolumna stanowiła czoło a 2 dywizya straż tylną. Szyk bojowy był następujący: W pierwszej linii 5 kompanii 80 pułku pod komendą majora Tuckera i dwa działa Gatlinga pod komendą majora Owena w centrum. Na prawem skrzydle dwie siedmiofuntówki z bateryi majora Tremletta pod komendą porucznika Davidsona i 7 kompanij z 13 pułku pod komendą majora Englanda; temu ostatniemu oddziałowi towarzyszyły 2 działa majora Tremletta pod komendą kapitana Browna i porucznika Sladego, tudzież dziewięciofuntówka z bateryi majora Le Grice pod komendą porucznika Crookenden i asekuracyą 4 kompanij z 58 pułku pod dowództwem pułkownika Whiteheada. W drugiej linii stały: 1 działo z bateryi le Grice, 2 kompanie 21 pułku pod majorem Hazlerigieni, 3 kompanie 94 pułku pod majorem Malthusem. Na zachodniem skrzydle stały 3 kompanie 94 pułku, dwie siedmiofuntówki z bateryi majora Harnessa pod komendą porucznika Parsonsa, 8 kompanij 90 pułku pod komendą majora Rogersa i 2 działa z bateryi majora le Grice pod komendą porucznika Elliota. Na flance czworoboku stały 2 kompanie pułku inżynieryi, którym dodano kilku krajowych pionierów, pod komendą majora Harda i kapitana Anesly, dalej rezerwy rozmaitych pułków, wozy z amunicyą i wodą, kobylnice i wozy ambulansowe, belki na mosty i kontyngens krajowców pod komendą majora Bengougha. Kawalerya pułkownika Bullera była rozrzuconą na froncie i na flankach a dwa szwadrony ułanów pod komendą pułkownika Drury Low z *basutosami* kapitana Shepstone tworzyły straż tylną. W tym szyku posuwały się kolumny naprzód. Przeprawiwszy się przez rzekę, spostrzeżono oddział Zulusów, którzy z wzgórza po lewej stronie obserwowali nasze ruchy. Przez dłuższy czas byli oni jedynymi widzami. Wkrótce jednak, gdy kolumna stanęła i dała ognia do pierwszego *kraalu*, zwanego Ulambo Bogivemmo, pojawiły się w rozmaitych miejscach oddziały nieprzyjacielskie. Po zbombardowaniu *kraalu*, wyruszyła kolumna naprzód i minęła Unodwengo, największy *kraal* poprzedniego króla Pandy. Do tego *kraalu* strzelały niektóre oddziały naszej kawaleryi. Ponieważ jednak dym, jaki musiałby powstać, gdyby od razu podpalono wszystkie chałupy, odjąłby nam możność obserwowania ruchów nieprzyjacielskich, musieliśmy zastanowić dalsze strzelanie. Tymczasem pojawiły się znaczne oddziały Zulusów, z których kilka zeszło na równinę w szerokich kolumnach; strzelcy szli naprzód. Widzieliśmy także kolumny wychodzące z Ulundi Nasz czworobok zrobił zwrot na prawo i zajął w kilku minutach wyborne stanowisko wskazane gen. Chelmsfordowi przez pułkownika Bullera. Unodwengo, leżące po naszej lewej stronie, było w jednej linii z obozem a Ulundi mieliśmy po prawej stronie. Po uszykowaniu się, rozpoczęła nasza kawalerya na lewem skrzydle ogień przeciw nieprzyjacielowi ukrytemu za górą; prawie równocześnie wszczęli *basutosy* kapitana Shepstona żwawą utarczkę na lewo od *kraalu* Unodwengo. Tu i tam zaczęły nasze oddziały cofać się, w skutek czego zaczęły pojawiać się z po za pagórków coraz liczniejsze oddziały Zulusów. Wkrótce cała nasza jazda była w ogniu i strzelając, cofała się w kierunku czworoboku, który rozwarł się, aby dać jej schronienie. Potem zwarł się napowrót czworobok i artylerya wystąpiła do boju. Chociaż strzały artyleryi były celne, mimo to dzicy szli ciągle naprzód a atak ich rozwinął się z podziwienia godną chyżością. Na kilka minut przedtem widziano od strony Ulundi tylko nieliczne oddziały Zulusów, a teraz wystąpiły, jakby z pod ziemi tysiące i tysiące dzikich, którzy z okrzykiem wojennym rzucili się na czworobok. Z prawej i lewej strony rzucaliśmy gęsto granaty, poczem pierwsza linia piechoty zaczęła strzelać a gdy nieprzyjaciel zbliżył się, rozpoczęto ogień plutonowy ze wszystkich stron Byliśmy otoczeni dokoła, a atak Zulusów rozwinął się zupełnie. Główną uwagę musieliśmy skierować na tylną część naszego stanowiska, zkąd Zulusowie wyparli *basutosów* kapitana Shepstonea. Zulusowie kręcili się w nieprzerwanym łańcuchu około naszego lewego skrzydła, po części pod osłoną *kraalu* Unodwengo, a po części na otwartem polu, które było całkiem pokryte tą czernią. W kształcie próżnego czworoboku szli wprost na tylny róg naszego *carré*. Inżynierya nasza wraz z sąsiednią kompanią z 58 i 94 pułku stała silnie jak mur. Atak Zulusów był głównie skierowany na ten punkt, zasłonięty przez 2 kompanie 21 pułku. Ani strzały karabinowe, ani granaty, ani pociski działowe nie wstrzymały Zulusów w dalszym pochodzie. Zdawało się, że przyjdzie do walki na noże, ale na 60—70 kroków przed naszym frontem, zatrzymali się dzicy, poczem odwrócili się i pierzchli Oddział 80 pułku musiał bronić najtrudniejszej pozycyi Na niewielką odległość od jego linii było zagłębienie w terenie, które umożliwiało nieprzyjacielowi zbliżyć się bez narażenia na ogień. Nasi żołnierze strzelali z wielką przytomnością i czekali, aż dzicy wyjdą z rowu. Kilka minut przedtem sprowadzono na lewe skrzydło z frontu działo Gatlinga. Atak na ten front nie był tak gwałtowny, jak na inne. Dzicy mają ogromnie bać się dział Gatlinga. Skoro się tylko zachwiały szeregi nieprzyjacielskie, wysyłaliśmy na nie ułanów pod dowództwem pułkownika Lowego, którego na kilka minut przedtem zwaliła z konia osłabiona w locie kula. Ułani zaatakowali dzikich bardzo zręcznie i pikami swojemi sprawili wielkie spustoszenia w ich szeregach. Dzicy bronili się zacięcie. Przy odwrocie zatrzymali się na stoku pagórka i powitali ścigającą ich jazdę naszą piekielnym ogniem. Tymczasem wyruszył z czworoboku oddział król. dragonów pod dowództwem kapitana Brewsta, tudzież jazda nieregularna, dla ścigania nieprzyjaciela w rozmaitych kierunkach. Dowodził nią lord W. Beresford. Ściganie trwało dłuższy czas i Zulusowie ponieśli wielkie straty W końcu schronili się Zulusowie na grzbiet góry. Spędziliśmy ich ztamtąd szrapnelami.

Rzeczywisty atak rozpoczął się o godzinie $^1/_2$9. Jeńcy zeznali, że atakiem na prawem skrzydle kierował Malonia; w centrum dowodził Dabulamanzi a na lewem skrzydle Sirayo. Pięć dni przedtem wysłał Cetevayo 400 sztuk bydła rogatego i posłów, którzy mieli rozpocząć rokowania o pokój. Ale bydło i posłów zatrzymał pewien pułk Zulusów, który oświadczył, że bez walki nie chce wdawać się w rokowania pokojowe. Na to powiedział Cetewayo temu pułkowi: „Możecie walczyć dalej i starać się okrążyć Anglików, gdy wyjdą z swego obozu; możecie nawet starać się pobić ich; ale białych ludzi nikt dotychczas nie pokonał.“ Jeńcy zeznali dalej, że Cetewayo i „stary mąż“ nie chcieli wojny, i że Anglicy nie potrzebują już obawiać się nowych ataków. Kobiety, dzieci i trzody schronili Zulusowie już dawno w Mazaine. Najlepsze pułki Zulusów pozostały przy królu, jako gwardya przyboczna. Dalej zeznali jeńcy, że cała siła zbrojna Zulusów była w tej bitwie zaangażowaną. Straty Zulusów oceniają rozmaicie; jedni mówią, że padło ich około 400, inni, że 1500. Znaczną klęskę zadała im nasza jazda wraz z artylleryą. Zwycięstwo nasze było zupełne i zdaje się, że siła Cetewaya jest złamaną.

Po zaopatrzeniu rannych wyruszył oddział i spalił Ulundi tudzież kilka *kraalów* wojskowych. Ulundi leży na grzbiecie góry i składa się z kilku tysięcy chałup. Znaleźliśmy tu dwie siedmiofuntówki zabrane nam przez Zulusów pod Izandulą. Rzeczy cenniejsze przeniesiono ztąd do Amanzekanzy, nowego *kraalu* zbudowanego przez króla przed wybuchem wojny a oddalonego o 15 mil angielskich na północ od Ulundi. Okolica między Ulundi a tym *kraalem* jest bardzo pagórkowatą i pokrytą zaroślami. Przystęp do tego *Kraalu* jest bardzo trudny z powodu głębokich parowów. Zulusom zdaje się, że *kraal* ten nie jest do zdobycia i dla tego też nazwali go Amanzekanza, co znaczy: „Chodź, jeżeli masz odwagę“. Po południu wyruszyły nasze wojska i spaliły *kraal* Unodwengo.

Lord Chelmsford osiągnął swój cel. Po spaleniu Ulundi stanęła wojna na punkcie kulminacyjnym i jeżeli się nam podoba, możemy zastanowić dalsze kroki nieprzyjacielskie. Kwestya, czy Cetewayo podda się, lub nie, jest małej wagi. Możemy Oham'owi oddać w posiadanie niższą połowę obszaru, która co do urodzajności i obfitości siana przewyższa o wiele właściwy kraj Zulusów i tym sposobem moglibyśmy między Natalem a ludem Cetewaya uformować silny wał. Jeżeli Oham'owi tylko w pierwszych latach jego rządów nieść będziemy pomoc wkrótce będzie on w stanie obronić się sam przeciw Zulusom, zwłaszcza, że wielu zwolenników Cetewaya przejdzie bez wątpienia do jego obozu. Jeżeliby zaszła potrzeba, możnaby Zulusów zamieszkałych w Natalu zmusić do powrotu do ojczyzny. Pod rządami Oham'a nie byliby narażeni na ucisk i prześladowania, na jakie byli wystawieni pod rządami Cetewaya, co zmusiło ich do wychodźtwa. Jeżelibyśmy mieli dalej prowadzić wojnę, byłoby to zadaniem trudnem i niewdzięcznem, bo po tamtej stronie Ulundi rozciąga się olbrzymia pustynia, która utrudniłaby naszym wojskom pochód, a gdybyśmy się zdecydowali ścigać Cetewaya, musielibyśmy się przygotować na niebezpieczną walkę w zaroślach“.

KRONIKA

— **Kandydaci zawodu** leśno-gospodarczego, którzy w roku bieżącym chcą być dopuszczeni do złożenia egzaminu ogólnego na samoistnych gospodarzy lub na strażników i technicznych pomocników leśnych, mają swe podania wnieść do c. k. Namiestnictwa najdalej do końca sierpnia r. b., a to kandydaci, zostający w służbie publicznej w właściwej drodze urzędowej, inni za pośrednictwem właściwego c. k. Starosty. Do podania należy dołączyć dokumenta, wskazane w rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 16 stycznia 1850 nr. 63, dz. pr. pań. i oznaczyć wyraźnie w podaniu, czy kandydat zamierza poddać się egzaminowi „dla samoistych gospodarzy lasowych“, czy też egzaminowi dla „pomocników leśnictwa.“ Podania, w których to nie będzie jasno wyrażone użyciem wyrazów, jakiemi ustawa rozróżnia te dwie kategorye egzaminów, nie będą uwzględnione.

— **Izba handlowa** i przemysłowa lwowska wybrała radnego p. Szymona Freunda, właściciela młyna parowego w Stanisławowie, delegatem na międzynarodową komisyę targu zbożowego, który odbyć się ma w Wiedniu 25 i 26 sierpnia r. b.

⁂ **Wylewy.** Otrzymaliśmy następujący telegram: Nowy Sącz, 28 lipca, godzina 3 min. 30 po południu. Z powodu bardzo ulewnych deszczów rzeki Dunajec, Poprad i Kamienica wystąpiły z brzegów. Woda przybiera znacznie. Stan jej na moście nowosądeckim 3·1 metrów nad normalny.

— **Do Rady powiatowej** bialskiej z grupy miasta Białej wybrany przy wyborze uzupełniającym obywatel i radny tego miasta p. Antoni Zagórski.

⁂ **Pożar** zniszczył w tych dniach na folwarku w Górkach, w powiecie mieleckim, cztery stodoły z zapasami i sprzętami gospodarskiemi. Szkoda, w części ubezpieczona, wynosi 8.500 zł. Poszlakowane o podłożenie ognia indywiduum zostało uwięzione.

⁂ **Piorun** w ostatnich dniach zabił w Popowcach, w powiecie brodzkim, 12 letnią dziewczynkę pasącą bydło w lesie; w Jaworzniu, w powiecie chrzanowskim zabił włościanina z Ciężkowic przy zbieraniu ściółki w lesie; w Niedzieliskach, w tym samym powiecie zabił podczas gwałtownej burzy 17 letnią córkę włościanina pasącą bydło; w Łowczy, w powiecie cieszanowskim uderzył w chatę wdowy po gospodarzu, zabił właścicielkę i spalił chatę oraz budynki gospodarskie; w Krzywem, w powiecie kamioneckim, zgorzało od uderzenia piorunu jedenaście stodół włościańskich, w skutek czego właściciele ponieśli szkodę na 2000 zł.; w Zagaciu, w powiecie krakowskim, podczas strasznej burzy uderzył piorun w kopę siana, pod którą schronił się włościanin Hajło z dwiema córkami i synem, którzy siano suszyli, i zabił jedną z córek, a ojca jej lekko poraził; w Steniatynie, w powiecie sokalskim, zapalił wozownię dworską, w skutek czego oprócz wozowni zgorzała także stodoła i około 40 fur siana, szkoda jednak jest ubezpieczona; nareszcie w Białej, w powiecie tarnopolskim, spalił karczmę Chaima Löwensohna.

⁂ **Grad** podczas gwałtownej burzy z nawalnicą, która dnia 22 b. m. nawiedziła zachodnią część powiatu jarosławskiego, zrządził niezmierną szkodę w plonach polnych i ogrodowych, a nawet w budynkach przeszło 20 gmin i obszarów dworskich. Grad był wielkości jaja kurzego, a nawet jaja gęsiego. W mieszkaniu księcia Jerzego Czartoryskiego przebił grad podwójne okna i kawały lodu wpadły do salonu, w którym się właśnie znajdował książę Władysław Czartoryski.

— **Biuletyn meteorologiczny** stacyi centralnego Instytutu meteor. w Döbling pod Wiedniem z dnia 28 lipca opiewa: Najniższy stan barometru, 756 mm., we wschodniej Galicyi; nowe minimum barometryczne 753 mm, tworzy się w północnych Niemczech. W Paryżu 799. Przeważa wiatr zachodni. Niebo zachmurzone. W Galicyi i na Węgrzech deszcze z wiatrem północno-zachodnim.

— **Własnoręczny testament** znakomitego kompozytora Haendla, sprzedany został w tych dniach w Londynie za 600 przeszło zł. w drodze licytacyi.

— **Sławna rzeźbiarka** księżna Colonna di Castiglione, znana pod przybranem nazwiskiem Marcello, zakończyła w tych dniach życie w Castellamare, przeżywszy lat zaledwie 42. Liczne dzieła plastyczne zmarłej miewały na wystawach wielkie powodzenie.

— **Pojedynek.** P. Batian, współredaktor dziennika paryskiego *Evenement* i p. Menard, współredaktor radykalnej *Lanterne*, bili się w tych dniach na pałasze w pobliżu granicy luksemburskiej. Pierwszy doznał lekkiego skaleczenia.

— **Przed sądem wojennym** w Kijowie toczy się obecnie ostateczna rozprawa w procesie poddanego austryackiego Floryana Bogdanowicza, obwinionego o udział w zabronionem stowarzyszeniu, mającem na celu obalenie porządku państwowego, oraz o **udział w**

rozpowszechnianiu drukowanych pism, wzywających do rokoszu.

— **Chrząszczyk ziemiakowy,** zwany *colorado*, pojawił się w okolicach Pilzna czeskiego, mianowicie na polach dwóch gmin.

— **O wylewach** rzek i jezior w skutek ciągłych deszczów nawalnych dochodzą doniesienia ze wszystkich stron Europy. W gubernii petersburskiej wystąpiły z brzegów prawie wszystkie rzeki i strumienie i zrządziły wielkie spustoszenia. Z Aczyńska donoszą, iż rzeka Jenisej rozlała na 5 do 10 wiorst szerokości i zalała pola, drogi, mosty, domy mieszkalne i spichrze tak, że mieszkańcy ponieśli dotkliwe straty, a wielu nawet utraciło życie.— We Francyi gwałtownie wylała rzeka Sembre i nawiedziła powodzią wiele okolic departamentu du Nord. Mnóstwo fabryk musiało zawiesić ruch, skutkiem czego 2000 robotników świątkuje poniewolnie. — Z Włoch donoszą o bardzo groźnym wylewie jeziora Garda; z Bawaryi o wylewach jeziora Walchensee i rzeki Isary, która zalała nawet kilka ulic w samem Monachium, przyczem kilka mniejszych statków zatonęło.

— **Zuchwałe kradzieże,** których ofiarą padają tak często publiczne kasy w Rossyi, skłoniły rossyjskie ministerstwo skarbu do zarządzenia następujących środków ostrożności: Lokale, mieszczące kasy, powinny według możności być umieszczone na pierwszem piętrze; wewnątrz ściany lokalów takich winne być wylane cementem; podłoga w nich ma się składać z trzech pokładów, a mianowicie: z kamieni, spojonych cementem, z pokładu szyn żelaznych i z warstwy płyt kamiennych. Koszta przebudowania pięciuset przeszło skarbców państwowych w Rossyi według powyższego przepisu, obliczono na 2 blisko miliony rubli.

— **Kościół katolicki,** który zgorzał podczas wielkiego pożaru w Irkucku, liczył 3.296 parafian. Proboszczem był ksiądz Krzysztof Szwernicki, z zakonu Maryanów, a wikaryuszem ksiądz Franciszek Sobejko.

— **Pałasz cesarzewicza** Napoleona, który Zulowie zabrali z innemi rzeczami zabitego, jak się dowiaduje *Daily Tel.*, rycerski król Zulów, Cetewayo, odesłał do głównej kwatery angielskiej.

— **Wykopaliska.** Na brzegach rzeki Trubieży pod Sieliszczem, w gubernii połtawskiej, jak donosi *Kijewl.* odkryto obszerną osadę pierwotnego człowieka. Dziś miejscowość ta nazywa się Birki. Przedwiekowa osada zajmowała 300 do 400 morgów. Silne wiatry, unosząc piaszczyste nasypy, poodkrywały grunt szary, składający się z węgla, popiołu i kości zwierzęcych i ludzkich, kawałków potłuczonych naczyń, skamieniałego drzewa, odłamów rozmaitych narzędzi i sprzętów, bronzowych ostrzy, strzał i t. p. Pomiędzy narzędziami były dwa kamienne, które służyły do tłuczenia kości, 372 kawałków krzemiennych strzał i nożów, 26 rozmaitych kości ludzkich i zwierzęcych, 5 ostrzy bronzowych i t. d. W południowej Rossyi pierwsze to podobno miejsce, w którem znaleziono w takiej obfitości ślady pierwotnego człowieka. Wykopany w grocie Wypustek na Morawie szkielet jelenia jaskiniowego, przywieziony został do nadwornego zbioru zoologicznego w Wiedniu. Jestto bardzo piękny i dobrze zachowany okaz szczątków owego przedpotowego zwierzęcia. Pod Nowym Windsorem, w krainie nowojorskiej, farmer Kalley i synowie jego, jak donoszą dzienniki amerykańskie, przy obrabianiu pola pod ziemiaki wykopali szczątki olbrzymiego zwierzęcia przedpotopowego, jak się zdaje, mastodona. Czaszka ma wysokości 2 stopy $5^1/_2$ cala, górna szczęka długości 3 stopy 9 cali. Jedna z łap przednich ma 7 stóp długości i waży 150 funtów. Szczątki są bardzo dobrze zachowane.

— **O zamachu morderczym** na burmistrza neapolitańskiego, p. Giusso, donoszą dzienniki włoskie: Zamach wykonany został na ulicy Corso w Rzymie, przy wejściu do hotelu „de Rome". Giusso bronił się energicznie i ocalony został przez służbę hotelową, która na krzyk jego nadbiegła. Morderca został przytrzymany. Nazywa się Mangioni, liczy lat 54, jest rodem z Valponio w Kalabryi i niedawno utracił miejsce dozorcy cmentarza w Neapolu. Przed sędzią śledczym zeznał, że zamordować chciał p. Giusso z zemsty, ponieważ otrzymał od niego pewnego razu policzek. Rzucił się na niego z sztyletem w ręku, doznał jednak tak silnego odporu, że razem z napadniętym upadł wśród zapasów na ziemię. Giusso otrzymał dziewięć pchnięć, z których żadne nie zagraża jego życiu. Morderca przyznał się także, iż cały dzień czyhał na niego.

— **O żółtej febrze** donosi telegram z Nowego Jorku dnia 26 b. m.: W Memfis codziennie umiera po 5 osób w przecięciu na zarazę. Komisya ratunkowa została utworzona, a milicya otrzymała rozkaz ochraniania mieszkańców. Dnia dzisiejszego umarła w Nowym Jorku na żółtą febrę osoba, która tu przybyła z Memfis.

Towarzystwo pedagogiczne.

(Sprawozdanie Gazety Lwowskiej).

VIII.

☐ Następne posiedzenie sekcyi dla szkół średnich odbyło się dnia 22 bierz. m. początek o godzinie 3 popołudniu; na porządku dziennym sprawa bifurkacyi szkół średnich.

Dr. Rodecki w obszernem przemówieniu oświadcza się na dotychczasowym podziałem szkół średnich za gimnazyalne i realne; dr. Benoni przychyla się do zdania dr. Zgórskiego ale tylko o tyle, że sprawa ta byłaby powinna z polecenia ministerstwa wpierw być rozpatrzona i wyświecona, zanim przystąpiono do reorganizacyi szkół średnich w ogóle, dziś uważa jednak dyskusyę nad tem za zbyteczną, zważywszy że ministerstwo już wydało nowy plan lekcyjny dla szkół realnych a obecnie pracuje nad planem dla gimnazyów, z czego wynika, że zniesienia bifurkacyi na razie nie myśli przeprowadzić. Mowca podniósłszy następnie, że w tej sprawie dostatecznie już dyskutowano na ostatniem walnem zgromadzeniem w Nowym Sączu, tudzież że komisya Zarządu głównego ma jeszcze wiele innych kwestyi do przedłożenia, wnosi nad tą sprawą przejście do porządku dziennego.

Skoro zgromadzenie przychyliło się do tego wniosku, dr. Benoni zdaje sprawę z dotychczasowych prac komisyi dla spraw szkół średnich powołanej przez Zarząd główny. Do tej komisyi wchodzą dr. Feliks Kranz, prof. uniw. jako przewodniczący, dr. Karol Benoni, prof. szkół realn. jako referent, dr. T. Gerstmann, prof. gimn., dr. Wł. Zajączkowski, rektor szkoły politech., Jan Franke, prof. szkoły politech., dr. Z. Samolewicz dyr. gimn., dr. Ignac Petelenz, prof. gimn., E. Hamerski, prof. gimnaz., dr. E. Sawicki prof. gimn., M. Polański, prof. gm., A. Kuliczkowski prof. sem. naucz., tudzież pp. E. Błotnicki i T. Romanowicz, jako przedstawiciele rodziny i pracy. Do komisyi był także wezwany K. Maszkowski, prof. szk. politech. ale od dawna nie bierze już w niej udziału.

Referent przedstawia, że komisya już od roku pracuje bardzo pilnie, że odbyła już kilkadziesiąt posiedzeń, że jednak mimo to jej elaborat założony na bardzo obszerną skalę nie mógł być skończony przed terminem walnego zgromadzenia usprawiedliwia się zatem, że nie może dać jeszcze ogólnego obrazu prac komisyi, lecz że ograniczy się jedynie na wyliczeniu zagadnień, które w komisyi zostały już dotąd roztrząśnięte. A mianowicie załatwiono sprawę bifurkacyi szkół średnich; większość komisyi oświadczyła się przeciw bifurkacyi. Na tej podstawie wypracowano ogólny plan lekcyjny, z których kilka już także szczegółowo określono oraz z motywami. Powzięto uchwały co do wstępnego przygotowania uczniów, co do zakładania klas przygotowawczych w gimnazyach, co do egzaminów dojrzałości, karności szkolnej, praktycznego przygotowania nauczycieli, metody nauczania, organizacyi biura dyrekcyjnego, stanowiska nauczycieli wobec władz, książek szkolnych, piśmiennych ćwiczeń, nadzoru domowego i t. p. Następnie podnosi sprawozdawca, że komisya Zarządu głównego dopiero wtenczas będzie mogła wystąpić z obszernym projektem, obejmującym nietylko sam plan lekcyjny, ale także orzekającym o wielu bardzo ważnych sprawach szkół średnich, skoro tylko subkomisye pracujące nad szczegółowemi planami wraz z rozkładem godzin i odnośnemi instrukcyami prace swe pokończą. Zgromadzenie przyjęło to sprawozdanie z dotychczasowych usiłowań komisyi z zadowoleniem do wiadomości.

Trzecią sprawą na porządku dziennym tego posiedzenia sekcyi była sprawa umundurowania uczniów. W miejsce dr. P. Gerstmana objął referat dr. Benoni. Referent tłómaczy, że w komisyi Zarządu głownego zdania pod tym względem były bardzo podzielone, przeto stawia tę kwestyę jako otwartą i prosi kolegów zgromadzonych o wyrażenie swej opinii w tej mierze, przytoczywszy poprzednio argumenta, jakie w komisyi w tej sprawie **za i przeciw** poruszono. Za umundurowaniem przemawiano w komisyi ze względu na większą karność uczniów, uważano je jako podnietę do równości i ściślejszego koleżeństwa, a wreszcie ze względu na umożliwienie większego dozoru młodzieży. Przeciwnicy umundurowania nietylko szczęśliwie zwalczali powyższe argumenta, ale sprzeciwiali się umundurowaniu ze względu na często zdarzającą się ułomność między młodzieżą, co wcale nie licuje z mundurem, dalej ze względu na ubóstwo, posługujące się nieraz łatanem obuwiem, niemożliwem przy mundurach, lub sukniami z rodziców lub starszego rodzeństwa przerabianemi, podnosząc, że przy takim stanie rzeczy mundur, chociażby najpospolitszy, utrudniałby wielu łaknącym nauki przystęp do szkoły. Przeciwnicy przytaczali też niemniej jako argument ograniczenie władzy rodzicielskiej, nie zgadzające się z konstytucyjną formą państwa

Po takiem przedłożeniu ze strony referenta wszczęła się bardzo żywa dyskusya; do głosu zapisało się kilkunastu mowców.

Pierwszy zabrał głos dr. Goldmann, który opiera się na własnem doświadczeniu, gdyż sam chodził w mundurze i umie ocenić jego doniosłość w szkole Mowca oświadcza się bardzo gorąco za umundurowaniem uczniów Popiera go w zupełności dr. Zgórski. Prof. Sienkiewicz z Przemyśla jest przeciwny, niemniej prof. Jan Lewicki także z Przemyśla, który był godnym oponentem dr. Goldmanna, bo z równą niemal biegłością i siłą argumentowania zwalczał wszystkich zwolenników umundurowania.

Gdy się pokazało, że wszyscy inni do głosu w tej sprawie zapisani chcą przemawiać za umundurowaniem a pora była już bardzo spóźniona, przeto zapisani do głosu wybierają jeneralnym mowcą dr. J. Żulińskiego, który czerpie wszystkie argumenta przeważnie także z własnego doświadczenia.

Dyrektor M. Munk, zapisany do głosu wśród dyskusyi, stawia pośredni wniosek, ażeby zamiast mundurów zaprowadzić tylko pewną odznakę dla uczniów; wniosku tego jednakże zgromadzenie nie przyjmuje.

Co do głównej sprawy umundurowania nie przyszło ostatecznie do żadnej decyzyi, bo chociaż znaczna większość zgromadzonych była widocznie za umundurowaniem, to przecież na uwagę referenta, że przed powzięciem jakiejkolwiek uchwały należałoby jeszcze zasięgnąć więcej informacyi i zebrać obszerniejszy materyał — zgromadzenie odesłało tę sprawę napowrót do komisyi w przekonaniu, że dyskusya w tej mierze na zgromadzeniu przeprowadzona pod wielu względami ułatwi decyzyę w tejże komisyi.

Na tem zakończyło się drugie i ostatnie posiedzenie sekcyi dla szkół średnich, gdyż czwartą sprawę: „o nadzorach uczniów i kontroli gron nauczycielskich w tym kierunku" uchylono z porządku dziennego dla bardzo opóźnionej pory i wielkiego znużenia uczestników. Z posiedzeń sekcyi zdał sprawę dr. J. Żuliński walnemu zgromadzeniu na trzeciem tegoż posiedzeniu dnia 23 lipca.

W końcu musimy tu nadmienić, że tok obrad na posiedzeniach sekcyi był prawdziwie parlamentarny a dyskusya wzorowa, z wytrawnym spokojem i powagą prowadzona; jest w tem jeden dowód więcej, że i nauczyciele szkół średnich radziby chętnie dołożyć ręki do naprawy naszych stosunków szkolnych i niejedną mogą podnieść myśl zdrową, gdy im będzie dana do tego sposobność przez zwoływanie krajowych konferencyj dyrektorów i nauczycieli szkół średnich.

GOSPODARSTWO I HANDEL

*** **Produkcya i sprzedaż soli.** W czerwcu roku bieżącego wynosiła w Galicyi produkcya soli 94.508, a sprzedaż 88.734 metr. cetn. W tym samym miesiącu r. z. wynosiła produkcya 91.546 a sprzedaż 75.054 metr. cetn. Z porównania wypływa, że w czerwcu roku bieżącego była produkcya o 2.962 a sprzedaż o 13 680 metr. centnarów większą niż w czerwcu roku zeszłego.

*** **Wyrób wódki i piwa.** W czerwcu roku bieżącego wyrobiono w 68 gorzelniach galicyjskich ogółem 386.820 opodatkowanych stopni alkoholu a w 175 browarach wywarzono ogółem 38.773 hektolitrów piwa.

Wiedeń, 28go lipca (*Telegr. Gazety Lwowskiej.*) Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego spędzono 3051 sztuk; między temi galicyjskich 1642; węgierskich 1322 i niemieckich 87. Na środę zapowiedziano spęd 873 zagranicznych wołów kontumacyjnych. Mimo małego spędu ruch był ospały, gdyż są jeszcze zapasy. Cena spadła, część spędu nie sprzedana. Płacono od 100 kilo martwej wagi, za woły galicyjskie 51—54.50 zł., za węgierskie 52—55 zł., za niemieckie 54 do 55·50 zł., za krowy 50—52 zł., za byki 45—51 zł.

OSTATNIA POCZTA

Najnowsza enuncyacya *Agence Russe*, którą wczoraj podaliśmy w streszczeniu, a która pod względem jasności wiele pozostawia do życzenia, znajduje pożądane wyjaśnienie w wiedeńskiej korespondencyi *Timesa*. Korespondent londyńskiego dziennika miewający dobre informacye polityczne, pisze:

„Przyszedł do skutku układ, który pozwolił komisyi międzynarodowej podjąć na nowo swe prace. Poprawki rossyjskie zostały przyjęte. Gubernator Wschodniej Rumelii nie będzie obowiązany zapytywać komisyi we wszystkich sprawach o zdanie, reprezentantom Europy przysłuża jednak prawo inicyatywy. Komisya międzynarodowa może poruszać każdą sprawę, jak jej się podoba, może dyskutować nad nią i wydawać uchwały. Jeżeli rezolucye te zapadły tylko większością głosów, mają dla gubernatora tylko charakter doradczy; jeżeli zapadły jednogłośnie, są dlań obowiązującemi. Kwestyę kompetencyi komisyi co do zarekwirowania wojsk tureckich pozostawiono w zawieszeniu, ponieważ rząd turecki powołując się na ducha i literę art. 16 traktatu berlińskiego trwa przy zdaniu, że **prawo przyzwania na pomoc ottomańskiej siły zbrojnej, przysługa wyłącznie gubernatorowi.** Gdy jednak kwestya ta na teraz nie ma wielkiego znaczenia, więc różnica zdań w tym względzie nie mogła być dla komisyi przeszkodą w podjęciu na nowo prac, co też rzeczywiście nastąpiło."

Z tego przedstawienia rzeczy wypływałoby, że mocarstwa w kwestyi ewentualnej okupacyi Wschodniej Rumelii podzielają raczej zapatrywanie Porty, aniżeli Rossyi, ale decyzyę w tej drażliwej sprawie odroczyły na później. Nota *Agence Russe* wypuszczona została zapewne na zwiady, aby się dowiedzieć, jak zachowałyby się mocarstwa na przypadek, gdyby rząd rossyjski w kwestyi powyższej chciał postępować samodzielnie. Nota *Agence Russe* jest oraz aktem prowokacyi i nieprzyjaźni przeciw Porcie za jej uległość dla mocarstw zachodnich w kwestyi wielkowezyrskiej; i pod tym względem odniosła już skutek, albowiem, jak dzisiejszy telegram donosi, przesilenie w Stambule skończyło się odrzuceniem jednego z głównych punktów programu Chajreddina i przyjęciem demisyi w. wezyra.

Belgia jest obecnie, jak wiadomo, areną zaciętej walki stronnictw, która podobnie jak w sąsiedniej Francyi rozgrywa się głównie na polu wychowania publicznego. Liberalny gabinet Frère Orbana współzawodniczy z gabinetem Waddingtona w zwalczaniu katolicyzmu, a Kulturkampf tu i tam inaugurowany został ustawą edukacyjną, wykluczającą duchowieństwo katolickie od nauczania w szkołach publicznych. Ażeby analogia była zupełną, mają także Izby belgijskie swoje skandaliczne zajścia. Wiadomo, że prezydent senatu, książę de Ligne, złożył swą godność, a w piśmie uwiadamiającem senat o tem swojem postanowieniu dał do zrozumienia, że krok ten stoi w związku z uchwaloną przez Izby ustawą szkolną. Odczytanie tego pisma dało powód do skandalu. Senator de Limburg-Stirum przypomniał zajścia, jakie mimo protestacyi ks. de Ligne miały miejsce w dniu, w którym senat zawotował ustawę szkolną. Niesforne bandy aklamowały ostentacyjnie ministrów, dopuszczając się haniebnej zniewagi osoby prezydenta. Kiedy senator de Coninck nadmienił następnie, że rewolucya święci tryumfy w Brukseli, zawołał z furyą senator brukselski van Schoor: „To mówi **opętaniec**; w imieniu ludności protestuję przeciw tym haniebnym słowom". Coninck odparł: „Za te słowa drogo mi pan zapłacisz!" Na to van Schoor powstał ze swego fotelu, poszedł wprost do Conincka a stanąwszy przed nim, zawołał drżącym z wściekłości głosem: „Powiedziałem **opętaniec**; pozostaję przytem. Pan mówisz tak, jak opętany!" Liberały wybuchli szalonem brawo, a gdy Van Schoor wrócił na swe miejsce, minister prezydent Frère Orban zamiast skarcić tak karczemną obelgę, wziął stronę swego stronnictwa i dał **naganę** obu konserwatywnym senatorom. Oto rządy stronnictwa!

Belgijski minister sprawiedliwości Bara, najzaciętszy przeciwnik katolicyzmu, tłómaczył się w Izbie deputowanych, że wprawdzie sąd zawiadomił go o wytoczeniu procesu o plakaty i aresztowaniu van Hamma, ale dopiero z dzienników dowiedział się o rewizyi u O. Mikołaja i aresztowaniu go z klasztoru. Jest to wymówka, gdyż minister kazał sobie zdawać sprawę z toku śledztwa. Dodać tu należy, że van Hamme ma wytoczony sobie proces także za ciężkie uszkodzenie sługi szynkowego.

W angielskiej Izbie gmin przyszła we czwartek pod dyskusyę **sprawa wystawienia pomnika dla księcia Ludwika Napoleona** w opactwie westminsterskiem. Radykał Jenkins zapytał, czy korona może wogóle rozporządzać miejscami pod pomniki w opactwie westminsterskiem a gdyby tak było, czy rząd zamierza przedsięwziąć kroki, aby przeszkodzić postanowieniu pomnika w Westminsterze dla pretendenta do tronu republikańskiego obecnie narodu, który żyje w przyjaźni z Anglią. Następnie zapytał Callan, czy istnieje precedens,

aby rząd mieszał się w sprawę wyznaczenia miejsc pod pomniki w opactwie westminsterskiem i czy rząd ze względu na tragiczny koniec księcia, który znalazł śmierć w służbie angielskiej przy armii, operującej w południowej Afryce, nie uważałby za stosowne nie stawiać żadnych przeszkód wzniesieniu pomnika Na pytania te odpowiedział kanclerz skarbu: Prawo i odpowiedzialność za wyznaczenie miejsc pod pomniki w opactwie westminsterskiem przysługuje jedynie dziekanowi westminsterskiemu. Rząd wie o istniejącym zamiarze, nie uważa jednak za stosowne udzielać jakiejkolwiek rady, gdyż całej tej sprawie nie przypisuje żadnego politycznego znaczenia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 28 lipca. *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola: W sobotę wieczór odbyło się dłuższe posiedzenie rady ministrów, w którem Cheireddin basza nie brał udziału. Ponieważ Cheireddin także i wczoraj nie pojawił się w Porcie, można ztąd wnosić, że w sprawie przesilenia nie zapadła jeszcze decyzya sułtana. Rumuński poseł przybył do Konstantynopola.

Budapeszt, 28 lipca. Sekretarz stanu hr. Zichy-Ferraris prosił prezydenta liberalnego stronnictwa sejmowego o ustanowienie sądu honorowego, złożonego z posłów, celem rozstrzygnięcia jego sprawy (z redaktorem Asbothem, który zarzucił mu nadużywanie stanowiska urzędowego w prywatnych sprawach finansowych, *Red.*). Równocześnie prosił hr. Zichy ministra spraw wewnętrznych o uwolnienie z posady, aby nie powstał nawet pozór, że sąd honorowy zostaje pod wpływem zewnętrznym. Tisza przedłożył już Najjaśn. Panu podanie hr. Zichego.

Berlin, 28 lipca. *Nordd. A. Ztg.* zaprzecza wiadomości, jakoby nuncyusz Masella był w Kissingen, lub zamierzał tam wyjechać.

Kiel, 28 lipca. Według wyroku sądu wojennego w sprawie okrętu *Grosser Kurfürst*, kontradmirał Batsch skazany został na 6-miesięczne, a kapitan okrętowy Klause na jednomiesięczne więzienie w fortecy. Kapitan Kühne uwolniony.

Wersal, 28 lipca. Izba załatwiła budżet publicznej oświaty i zapewne do soboty skończy swoje czynności.

Rzym, 28 lipca. W senacie Cairoli odpowiadając na interpelacyę, oświadczył: Ministerstwo przestrzegać będzie zewnętrznej polityki poprzedniego gabinetu, mianowicie dążyć będzie do utrzymania pokoju i do wykonania traktatów, specyalnie 24 art. traktatu berlińskiego. Cairoli mówił bardzo sympatycznie o Grecyi i Rumunii. Włochy uznają niepodległość Rumunii zaraz po załatwieniu sprawy wyznaniowej. Nie jest prawdziwą wiadomość, jakoby Włosi w Egipcie wezwali obce mocarstwa o pomoc. Włochy zajmować będą stanowisko pojednawcze i silne. Senat uchwalił budżet, konwencyę monetarną i przedłużenie traktatów handlowych.

Londyn, 28 lipca. *Ofice Reuter* donosi z Konstantynopola: Ponieważ sułtan odrzucił program Cheireddina co do mianowania ministrów, przeto nstąpił tenże stanowczo, a w. wezyrem mianowany Aarifi basza.

Madryt, 28 lipca. Stara kobieta. która rzuciła kamieniem na powóz królewski, uznana została obłąkaną.

Wiedeń, 29 lipca. (*Tel. pryw.*) Według *Tagblattu* komisya wojskowa turecko-austryacka udaje się temi dniami nad rzekę Lim, aby zbadać warunki, pod którymi może nastąpić ruch wojsk. Od zdania tej komisyi zawisło, czy okupacya nastąpi jeszcze tego roku.

Presse donosi z Rzymu, że Cairoli objął stanowczo tekę spraw zewnętrznych. Rokowania z Depretisem rozbiły się zupełnie.

Z Pery donoszą, że sułtan nie przyjął demisyi Edhema baszy.

Adjutant sułtański wyjeżdża w misyi specyalnej do Janiny.

Londyn, 29 lipca. Kongres telegraficzny skończył swoje prace i podpisał konwencyę, która wchodzi w życie z kwietniem 1880 r.

Office Reuter donosi z Konstantynopola: Sułtańska *irade* konstatuje konieczność ustąpienia Chaireddina baszy, znosi wielki wezyrat, mianuje Aarifi baszę ministrem-prezydentem, Savfeta baszę ministrem spraw zewnętrznych, Savas baszę *musteszarem* i kierownikiem ministerstwa spraw zewnętrznych aż do przybycia Savfeta (z Paryża), Riza baszę ministrem cywilnej listy, a Ali Fuada pierwszym sekretarzem sułtana.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 28 lipca 1879, godzina 2 min. 15. Losy kredytowe 168·— Węg. akcye kredyt. 255·25. Akcye anglo-austr. 124·—, Akcye banku Union 88·70, Akcye kolei Karola Ludwika 237 70, Akcye kolei północnej 219·—, Akcye kolei południowej 89·50, Akcye kolei Alföld 137·50, Akcye kolei Elżbiety 184·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 135·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 127·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 74·50 Galic. oblig. indemn. 91·25, Losy z r. 1864 158·—. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 105·—, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 21·—, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 124·75, Rubel papierowy 1·19½, Wiedeńskie losy 110·25 Węgierskie losy 102·75, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 93·02. Usposobienie przytłumione.

Wiedeń, dnia 28 lipca, godzina 4 minut. 15. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 95·50 Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 98·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·— Usposob. —

Wiedeń, dnia 29 lipca, godz. 10 minut 45 Akcye kredytowe 270·—, Anglo-austr. 124·25. Akcye banku Union 88·—, Kolej Kar. Ludw. —·—, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·22, Rubel papier. 1·19·½, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —.— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·— Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 29 lipca 1879 o godzinie 7 rano

Barometr 737.3mm. Psychrometr suchy 11.5°C. Psychrometr wilgotny 10.6°C. Prężność pary 9.0m. Wilgoć 89% Zachmurzenie 10. Wiatr E3 Ozon 11.

Temperatura powietrza + 9.2°R.

Barometr idzie szybko w górę.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 28 i 29 lipca 1879.

Hotel Angielski.

Pp. M. hr. Tarnowska z Rossyi. A. Reindl z Wolicy. M. Jakubowicz z Wasławic. K. Weeber z Banunin. A. Bieliński z Szehynia.

Pp. M. Czaykowski z Żerawy. G. Kobylski z Rossyi. T Żelechowski z Korczowa.

Hotel Langa.

Pp. A. Petrossi z Wiednia. F. Micbl z Wiednia. J. Meschel z Wiednia. J. Robinson z Wiednia.

Pp. A. Stehlik z Wiednia. E. Klausner z Wiednia. J. Trenka z Pragi. M. Wolf z Drezna.

Hotel George'a

Pp. F. hr. Potulicki z Glinian. W. hr. Walewski z Rossyi. O. Borzobohaty z Wołynia. W. Bogdański z Żurawicy. W. Kraiński z Wyszatycz. M. Skibniewski z Rossyi. A. Terlecki z Ozańska.

Pp. K. Horodyski z Tłusteńka. Sz. Sadowski z Rossyi. S. Mayer z Frankfurtu.

Hotel Kuhna.

Pp. A. Pohorecki z Artasowa. M. Pohorecki z Brodów. A. Paciorkowski z Rossyi.

P. R. Koerber z Glinian.

Hotel Europejski.

Pp. T. hr. Starzyński z Derewnia. W. Posnchowski ze Złoczowa. G. Hay z Wiednia.

Hotel Krakowski.

Pp. J. Rokucki z Sambora. J. Hampeis z Mościsk. E. Underski z Sambora.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. D. ks. Timanow do Krakowa. B. hr. Komarnicki do Sassowa. W. hr. Walewski do Brodów. K. Wawrausch do Dubiecka. M. Komarnicki do Sassowa. W. Malinowski do Łukawicy. A. Wybranowski do Ujszkowic.

Pp. W. Bogdański do Żurawicy. M. Cichocki do Krynicy. L. Czekoński do Krynicy. W. Kraiński do Wyszatycz. Dr. A. Nowakowski do Lipowic. Sz. Sadowski do Brodów. M. Skibniewski do Mościsk. K. Weeber do Krakowa.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 28 lipca 1879.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	236	75	239	25
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	134	50	137	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	255	—	258	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	220	50	224	—
2. Listy zast. za 100 zł (bez kupona bieżącego)				
Tow kredyt. galic 5% w. a.	91	20	92	20
„ „ „ 4 pr. „	83	60	84	60
„ „ „ 5 pr. okresowe	91	20	92	20
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	95	25	96	25
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	97	—	98	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91	—	92	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz galic. 5 proc. m. k.	91	30	92	30
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc w. a.	94	—	95	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	94	—	96	—
5. Losy Miasta Krakowa	17	25	18	75
„ Stanisławowa	24	—	26	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	37	5	47
Dukat cesarski	5	41	5	50
Napoleondor	9	18	9	26
Półimperyał	9	42	9	52
Rubel rossyjski srebrny	1	55	1	67
„ „ papierowy	1	18½	1	20½
100 marek niemieckich	56	50	57	20
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 25 lipca 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	66 80	66.95
luty-sierpień	66 85	67.
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	68.25	68.40
kwiecień-październik	68.25	68.40
Losy z roku 1854 po 250 zł.	115.50	116.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	126.25	126.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	129.—	129.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	158 —	158 50
„ „ 1864 „ po 50 „	157.25	157.75
Renty Como po 42 lir. austr.	27.—	28.
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	142.50	143.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	100 80	101. —
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	78 75	78 90
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.50	103 50
Bukowiny	87.—	—.—
Galicyi	91.75	92.25
Niższej Austryi	104.75	105 25
Siedmiogrodu	84 75	85 25
Węgier	87.75	88 25
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit zł. 120	125 —	125.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	270.90	271.10
Niższo-austr. tow. eskont po 500 zł.	795.—	805. —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	580.—	582 —
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	184 25	184 75
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł.	2109 —	2195 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. sr.	238.25	23[illegible]50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	136.—	136.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	281.75	282 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	91 —	91.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	104 50	105 —
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	99.50	100.25
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	105. —
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	95.—	96.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr	94.—	—.—
Gal. Tow. kred w. a. po 4 proct.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proct.	91.—	92.—
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	91.—	92 —
Gal. banku hipot. po 6 proct.	95.30	95.70
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct.	98.20	98.60
Banku narodowego po 5 proct.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	100 50	101 50
„ „ po 5 proct.	92.—	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	77.50	78.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	77.75	78.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.50	105.—
„ „ po 100 zł. w. a.	98.25	98.75
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	102.50	103.—
„ „ „ II emisyi	101.40	101 80
„ „ „ III „	100 75	101 —
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jas. III emis. a 300 zł 5 proc. w srebrze z r 1865	83.—	83.25
z r. 1867	85.75	86 25
z r. 1868	79 25	79.75
z r. 1872	74.50	75.—
Węg. gal kol. a 200 zł. 5 proc. w sr	73.25	73 75
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł w. a.	168.50	168.75
Clarego po 40 zł. m. k.	37 50	38.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w a.	103.50	104.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	18.—	18 50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	34.—	34.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.	36 25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.—	18.50
Salma po 40 zł. m. k.	45.50	46.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	37.25	38.—
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25.75	26 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120 —
„ „ „ 50 zł. m. k.	61.—	63 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	30.50	31 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k	32 50	33.50
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	115.75	116 —
Paryż za 100 fr.	45.70	45.75
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.48.—	5.50.—
„ pełnej wagi	5.48.—	5.50.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.20 50	9.21.—
Rossyjski imperyał	9.47.—	9.48.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 28 lipca 1879.

	zł.	c
Jednolity dług państwa w banknotach	66	55
„ „ „ w srebrze	68	
Renta w złocie	78	40
Losy pożyczki z roku 1860	126	25
Akcye banku austro-węgierskiego	826	—
„ „ kredytowego	269	25
Londyn	115	75
Srebro	—	—
Napoleondor	9	21½
Dukat cesarski men.	5	48—
100 marek niemieckich	56	80

(5056 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 13213. Z dniem 1 sierpnia 1879 zaprowadza się w miejscowości Kalnica w powiecie Liskim c. k. urząd pocztowy, który się będzie zajmował pocztą listową i wartościowę, przekazami pieniężnemi (do kwoty 200 zł.) i zaliczkami (do kwoty 200 zł.)

Związek pocztowy utrzymywać będzie nowy urząd z urzędem pocztowym w Ciśnie za pomocą codziennego pieszego posłańca.

Do okręgu urzędu pocztowego w Kalnicy przydzielają się miejscowości: Jaworzec z Kobylskiem i Berechami, Kalnica, Łuck, Przysłóp, Smerek, Strubowiska, Wetlina i Zawój.

C. k. urząd pocztowy w Kalnicy przyjmować i doręczać będzie posyłki bez ograniczenia wartości jednakże nie cięższe nad 1¹/₂ kilogramów.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Lwów dnia 20 lipca 1879.

Kundmachung.

Zl. 13213. Mit 1 August l. J. wird im Orte Kalnica Lisko'er Bezirks, ein k. k. Postamt in Wirksamkeit treten, welches sich mit dem Brief- und Fahrpostdienste, dann mit dem Geldanweisungs-Geschäfte (bis 200 fl.) und mit der Vermittlung von Postnachnahmen (bis 200 fl.) befassen und die Verbindung mit dem Postamte Cisna mittelst täglicher Fußbotenposten unterhalten wird.

Dem Bestellungsbezirke des Postamtes Kalnica werden die Ortschaften: Jaworzec mit Kobylskie und Berehy, Kalnica, Łuch, Przysłóp, Smerek, Strubowiska, Wetlina und Zawój einverleibt.

Bei dem neuerrichteten Postamte werden Fahrpostsendungen ohne Beschränkung des Werthes, jedoch nur bis zum Einzelngewichte von 1 ¹/₂ Kg. zur Beförderung angenommen und bestellt werden.

Lemberg am 20 Juli 1879.

(5071 1—3) **Edykt.**

L. 2432. C. k. sąd powiatowy Mielnica w sprawie egzekucyjnej zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Wasylowi Baziukowi pto· 98 złr. zawiadamia, że

2 września
14 października 1879
11 listopada

realność dłużnika l. 11 w Chodykowcach, ciała tabularnego nie stanowiąca, na trzecim terminie nawet niżej ceny szacunkowej 200 złr. sprzedaną zostanie.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne leżą w sądzie.

Mielnica 3 lipca 1879.

(5084 1—3) **Edykt.**

L. 3772. W c. k. sądzie powiatowym Tyczyńskim celem zaspokojenia wierzytelności Izaaka Cellerkrauta w kwocie 53 złr. a. w. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 83/83 w Borku nowym położonej, ciała tabularnego niestanowiącej Jakoba Synosia własnej w dniach

12 września
13 października 1879
14 listopada

każdym razem o godzinie 9 rano.

Cena wywołania 415 złr.

Wadyum 41 złr. 50 ct.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie przejrzeć można.

Tyczyn 30 listopada 1878.

(5061 1—3) **Edykt.**

L. 1880. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego pana Ksawerego Madejewskiego ze Leon Selzer dnia 30 lipca 1877 l. 9507 wniósł przeciw niemu podanie o dozwolenie na mocy aktu notaryalnego z dnia 22 września 1874 l. 5065 egzekucyjnej intabulacyi sumy 2200 złr. w. a. z pn. w stanie biernym dóbr Uście zielone i lasu Buczów, która to egzekucya uchwałą z dnia 11 sierpnia 1877 l. 9507 dozwoloną została.

Tę uchwałę doręcza się równocześnie ustanowionemu dla p. Ksawerego Madejewskiego kuratorowi adwokatowi dr. Eminowiczowi i o tem tegoż do dalszego zastosowania się zawiadamia.

Stanisławów 3 maja 1879.

(5069 1—3) **Edykt.**

L 1697. C. k. sąd powiatowy w Horodence podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Mojżesza Singera przeciw Petrowi Z.bołotnemu pto 150 złr. w. a. z pn. ku ściągnieniu tej wierzytelności odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności pod nr. 64 w Potoczyskach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej do pomienionego dłużnika należącej dnia 12 sierpnia 1879, dnia 16 września 1879 i dnia 21 października 1879 każdym razem o 9tej godzinie przed południem.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 210 złr. w. a. a do licytacyi przystępujący mają 10 proc. ceny szacunkowej jako wadyum złożyć.

Resztę warunków można w registraturze sądowej przejrzeć.

Horodenka dnia 30 kwietnia 1870.

(5073 1—3) **Edykt.**

L. 1840, Ck. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Józefowi Kielza o 109 złr. z pn. w dniach 15 września, 15 października i 18 listopada 1879 zawsze o godz. 10 rano egzekucyjną licytacyę gospodarstwa pod l. 50 w Miękiszu Nowym położonego nie stanowiącego hipoteki dłużnika własnego.

Cena wywołania 400 złr.

Wadyum 40 złr.

Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.

Radymno 28 czerwca 1879.

(5064 1—3) **Edykt.**

L. 5936. C. k. Sąd powiatowy miej.-del. w Tarnowie podaje do wiadomości, że dnia 10 marca 1826 zmarł Walenty Mróz w Pawęzowie bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Gdy miejsce pobytu spadkobiercy Walentego Bila nie jest znane, przeto wzywa się tegoż Walentego Bila, ażeby w przeciągu roku licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu, w tutejszym sądzie się zgłosił i oświadczenie przyjęcie spadku wniósł, w przeciwnym bowiem razie postępowanie spadkowe ze zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorem Jakóbem Janusiem, dla niego ustanowionym przewiedzione zostanie.

Tarnów dnia 8 kwietnia 1879.

(5075 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3080. C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie przeprowadzi w zabudowaniu sądowem dnia 4 sierpnia, 1 września i 6 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem, celem ściągnienia przez Mendla Neumana wywalczonej sumy 141 zł. w. a. z pn. przymusową sprzedaż realności w Jaśliskach pod lk. 40 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużnika Stanisława Warchoła własnej.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 130 złr.

Zakład zaś 10% takowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Rymanów 25 czerwca 1879.

(5059 1—3) **Edykt.**

L. 9824. C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Hersza Chajesa przeciw masie spadkowej Wilhelma i Krystyny Szpringów o 81 złr. z pn. przymusowa sprzedaż części realności pod l. k. 19/25 w Drohobyczu położonej ciała tabularnego niestanowiącej w terminach dnia 25 sierpnia, dnia 25 września i dnia 27 października 1879 o godzinie 9tej rano z tem przeprowadzoną zostanie, iż przy dwóch pierwszych terminach część ta tylko za lub wyżej, przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej 220 złr. w. a. sprzedaną będzie, dla wierzycieli późniejszych ustanowionym jest kurator adw. Dr. Gelerter w Drohobyczu.

C. k. Sąd powiatowy

Drohobycz 30 czerwca 1879.

(5087 1—3) **Edykt.**

L. 34170. Ck. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia niniejszem Józefa de Pocent z miejsca pobytu niewiadomego, iż na prośbę firmy handlowej L. Süsswein et Syn w Przemyślu przeciw niemu na podstawie wekslu z daty Lwów 15 marca 1879 na 700 franków opiewającego i protestu z 16 czerwca 1879 nakaz zapłaty sumy wekslowej 700 franków dnia 19 lipca 1879 l. 34170 wydany został, że dla niego kuratora w osobie p. adw. Dra. Rogalskiego z zastępstwem p. adw. Dra. Balzo ustanowiono, że temuż kuratorowi wyżwspomniany nakaz zapłaty doręczono, i że tedy rzeczą Józefa de Poncet jest, temuż kuratorowi potrzebnej informacyi udzielić, lub innego zastępcę sobie obrać, i o tem sądowi donieść.

Lwów dnia 19 lipca 1879.

(5076 1—3) **Edykt.**

L. 2301. C k. Sąd powiatowy w Skałacie ogłasza, że w dniach 22go lipca 19go sierpnia 23 września 1879 przymusowa licytacya realności spadkobierców ś. p. Iwana Bityka w Krzywem pod l. 61 położonej się odbędzie.

Cena szacunkowa 2075 złr.

Wadyum 207 zł. 50 ct.

Resztę warunków oraz akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

Skałat dnia 18 czerwca 1879.

(5066 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2200. W c. k. Sądzie powiatowym w Haliczu odbędzie się na zaspokojenie należytości Salomona Judenfreunda w sumie 100 złr. a. w. z pn. publiczna licytacya względem sprzedaży gospodarstwa gruntowego w Łanach pod l. k. 39 położonego do dłużnika Oleksy Bidoczko należącego, ciała tabularnego niestanowiącego w trzech terminach dnia 19 sierpnia 22 września 14 października 1879 zawsze o godzinie 10 rano.

Cena wywoławcza jest cena szacunkowa 300 zł.

Wadyum 30 zł. a. w.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne można w registraturze przejrzeć.

Halicz dnia 16 marca 1879.

(5085 1—3) L. 4562.

Sprostowanie edyktu.

Tutejszosądowy edykt z dnia 26 marca 1879 l. 1502 ogłoszony w gazecie n. 158 159 i 160 uzupełnia się w ten sposób, iż realność l. 55/57 w Dniestrzyku dubowym położona jest.

C. k. Sąd powiatowy

Turka dnia 25 lipca 1879.

(5067) 1—3) **Edykt.**

L. 4956. Na mocy uchwały c. k. sądu obwodowego w Kołomyi z dnia 14 czerwca 1879 l. 5488 uznaje się Nykołę Szajczuka z Horodenki marnotrawcą i przydano mu kuratora w osobie Wasyla Saraczyńskiego w Horodence.

Od c. k. sądu powiatowego

Horodenka dnia 24 czerwca 1879.

(5062 1—3) **Edykt.**

L. 6. Zawiadamiam wierzycieli masy rozbiorowej Mendla Käufera Dawida Lasta że administrator przedłożył repartycyę funduszów zebranych, która u mnie lub też u zarządcy przejrzaną być może.

Termin do wniesienia zarzutów upływa z dniem 5 sierpnia 1879 rozprawa zaś nad wniesionemi zarzutami odbędzie się dnia 11 sierpnia 1879 o 9 rano.

W tymże dniu odbędzie się także wybór nowego wydziału wierzycieli.

Rybczyński
komisarz konkursowy

Stanisławów 18 lipca 1879.

(5068 1—3) **Edykt.**

L. 4521. C. k. sad powiatowy w Horodence zawiadamia Schmila Rappa, obecnie z miejsca pobytu niewiadomego, że Kajetan Theodorowicz wytoczył przeciw niemu o rozwiązanie kontraktu dzierżawnego względem prawa propinacyi i młyna w Michalczu pozew, na który po doręczeniu go kuratorowi pozwanego Mortkowi Lagsteinowi z Horodenki, wyznaczono termin do rozprawy sumarycznej na 7 sierpnia 1879, na godzinę 9 rano.

Zarazem wzywa się Schmila Rappa, by stanął do rozprawy, lub też swego pełnomocnika wymienił i tegoż w środki dowodowe zaopatrzył, inaczej bowiem skutki milczenia sam sobie winien będzie przypisać.

Od c. k. sądu powiatowego.

Horodenka dnia 7 lipca 1879.

L. 14026. (5088 1—3)

Konkurs

na posadę c. k. ekspedyenta pocztowego w Wolicy obok Stryja, za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł. z poborami rocznej płacy w kwocie 150 zł., ryczałtu kancelaryjnego 40 zł i ryczałtu rocznych 400 zł. za utrzymywanie jazd posłańczych do każdego z pocztą przez tę miejscowość przechodzącego pociągu.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 27 lipca 1879.

(5074 1—3) **Edykt.**

L. 1842. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Ewie i Jurkowi Kowal i Tymkowi Sitko o 100 zł. z pn. w dniach 17go września, 21 października i 19 listopada 1879 zawsze o 10 godz. rano egzekucyną licytacyę gospodarstwa pod nr. 49 w Miękiszu nowym położonego niestanowiącego hipoteki, dłużnika własnego.

Cena wywołania 150 złr.

Wadyum 15 zł.

Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.

Radymno 30 czerwca 1879.

(5072 1—3) **Edikt.**

Zl. 4266. Vom k. k. Bezirks Gerichte wird kund gemacht, daß zum Hereinbringung der Forderung des Kuna Reiter von 34 fl. 54 kr. ö. W. s. N. G. die exekutive Feilbiethung der dem Schuldner Proć Podgórniak gehörigen, keinen Grundbuchskörper bildenden, aus einem Wohn- und Wirtschaftsgebäuden sämmtlich von Holz und Lehm, einem Bauplatz und Gartengrunde von ¹/₄ Joch Flächeninhalts und einem Ackergrunde von 3 Joch Flächeninhalts bestehenden Realität sub Nr. 510, in Mielnica am 30 September, 28 Oktober, 25 November 1879, jedesmal um 11 Uhr V. M. im Gerichtsgebäude und an dem letzten dieser Termine auch unter dem Schätzungs- zugleich Ausrufspreise 410 fl. abgehalten werden wird Vadium beträgt 40 fl.; der Beschreibungs- und Schätzungsakt sowie auch die übriger Lizitationsbedingungen sind in der Registratur einzusehen. Zum Curator der unbekannten und jener Gläubiger denen die Lizitationsbedingungen aus welch immer für einem Grunde nicht zugestellt werden könnten, wird Herr Emil Rad aus Mielnica bestellt.

Mielnica 18 Juli 1879.

(5083 1—3) **Edykt.**

L. 4602. C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 500 zł. w. a. z pn. Piotrowi Margasińskiemu się należącej odbędzie się w dniach 7go sierpnia i 20 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano, w gmachu sądowym licytacya realności pod l. 102 w Trzebini położonej, Jozefa Jarmarkowskiego własnej, na 1223 zł. oszacowanej. Wadyum wynosi 122 zł. w. a. na wypadek, gdyby na obu terminach realność za cenę szacunkową lub wyżej takowej sprzedaną nie została, wyznacza się termin do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych na dzień 20go października 1879 o godzinie 4 po południu. Resztę warunków licytacyjnych oraz wykaz hipoteczny i protokół oszacowania tejże realności można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kuratorem dla wierzycieli, którzyby po dniu 3 marca 1879 do hipoteki rzeczonej realności weszli, jako też dla wszystkich tych, którymby niniejsza rezolucya z jakichbądź powodów doręczoną być nie mogła, ustanowiono p. adw. Dra. Myszkowskiego.

Chrzanów dnia 19 czerwca 1879.

(5065) **Ogłoszenie.**

L. 2668. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, że dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Grybów w dniu 12 sierpnia 1879 o 9 godzinie rano rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw uzna za stosowne.

Grybów 15 lipca 1879.

(5077) **Ogłoszenie**

L. 6346. Ze strony komisyi dla zakładania ksiąg hipotecznych z c. k. sądu powiatowego w Zborowie wydzielonej, wyznacza się do rozpoczęcia dochodzeń miejscowych w celu założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Meteniów termin na dzień 7 sierpnia 1879 o godzinie 9tej przed południem, na którym każdy, kto ma interes w zbadaniu stosunków posiadania, w niniejszym sądzie zgłosić się, i wszystko, cokolwiek dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna, przytoczyć może.

C. k. Sąd powiatowy

Zborów dnia 16 lipca 1879.

(5070) **Ogłoszenie.**

L. 196. C. k. Sąd powiatowy w Jarosławiu zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi hipotecznej w gminie katastralnej Hawłowice górne dnia 4 sierpnia 1879 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Jarosław 25 lipca 1879.

(5048 2—3 **Edykt.**

L. 31502 C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Ludwika Münke, że dnia 30 czerwca 1879 c. k. uprz. kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska przeciw Ludwikowi Münke i J. Christofowi wniosła pozew do l. 31502 o zapłacenie 81 zł. 16 ct. w. a. z pn.

Ponieważ miejsce pobytu Ludwika Münke nie jest sądowi wiadomem, przeto ustanawia dla tegoż kuratora w osobie adw. Dr. Sokala z zastępstwem adw. Dr. Manscha i temu pozew powyższy doręcza się zaś Ludwika Münke wzywa się aby ustanowionemu kuratorowi potrzebne informacye udzielił, lub innego zastępcę sobie wybrał i sądowi o tem doniósł, inaczej sam sobie powstałe z zaniedbania złe skutki przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 5 lipca 1879.

(5055 2—3) L. 2005.

Ogłoszenie konkursu.

C. k. rada szkolna okręgowa w Krakowie ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

1) Na posadę nauczyciela szkoły etatowej jednoklasowej w Bronowicach wielkich powiatu krakowskiego z płacą roczną 296 złr. 79 ct. w. a. użytkiem z gruntu szkolnego przeszło 2 morgi i wolnem mieszkaniem w zabudowaniu szkolnem.

2) Na posadę nauczyciela szkoły etatowej w Siedlcu pow. chrzanowskiego z płacą roczną 273 złr. 50 ct. w. a. użytkiem z gruntu szkolnego, tudzież 4 sąż. drzewa na opał, mieszkania w budynku szkolnym znajdującego się.

Prawo prezentowania nauczycieli przysługuje miejscowym radom szkolnym.

Ubiegający się o te posady nauczyciele lub nauczycielki mają prośby opatrzone w potrzebne dowody kwalifikacyi i praktyki nauczycielskiej przedłożyć w terminie 6 tygodniowym.

Kraków dnia 22 lipca 1879.

(5008 3—3) **Edykt.**

L. 1493 C. k. sąd powiatowy w Starejsoli podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 5 września, dnia 17 października, i dnia 21 listopada 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym na prośbę zakładu kred. włość, we Lwowie w sprawie egzekucyjnej, tejże przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Aftanazemu Debatówce i Konstantemu Kowaliczko z Felsztyna pto. 300 zł. w. a. z pn. publiczna sprzedaż realności l. k. $^{93}/_{18}$, w Posadzie Felsztyńskiej położonej, a dłużników własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 600 zł. wadyum 10%. Resztę warunków wolno chęć kupienia mającym w tutejszym sądzie przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego
Starasól 12 maja 1879.

(5011 3—3) **Edykt.**

L. 2354 C. k. sąd powiatowy w Starejsoli podaje do publicznej wiadomości, iż na prośbę Dyrekcyi Zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie w sprawie egzekucyjnej przeciw masie spabkowej ś. p. Stefana Mądrego pto. 150 zł. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym na dniu 10 września, 17 października, i na dniu 28 listopada 1879, każdym razem o godzinie 10 z rana publiczna sprzedaż realności l. k. 101 w Felsztynie położonej a do masy ś. p. Stefana Mądrego należącej.

Cena wywołania wynosi 400 zł. wadyum 10%.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego
Starasól 17 maja 1879.

(5012 3—3) **Edykt.**

L. 2947 C. k. sąd powiatowy w Starejsoli podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 24 września, dnia 24 października, i dnia 5 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10tej przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności l. k. 46 w Tarnawce, ciała tabularnego nie stanowiącej Michała Jacyszyna i masy ś. p. Iwana Jacyszyn własnej w sprawie egzekucyjnej Zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie pto 200 zł.

Cena wywołania wynosi 400 zł. wadyum 40 zł.

Reszta warunków służą do przeglądu w tutejszym sądzie.

Z c. k. sądu powiatowego
Starasól 20 czerwca 1879.

(5014 3—3) **Edykt.**

L. 9879 Samborski c. k. sąd obwodowy uwiadamia niniejszem niewiadomego z życia i miejsca pobytu Antoniego Thelen, że Antonina Gąsiorowska na dniu 1go lipca 1879 do l. 9879 wniosła prośbę o intabulacyę wykreślenia prawa mieszkania w domu pod l. k. 45 w dzielnicy Przemyskiej w Samborze położonym, na rzecz Antoniego Thelen, w stanie biernym realności własnie rzeczonej jak Dom. V. pag. 322 n. 11 on. prenotowanego, w załatwieniu której sąd ten obwodowy dla Antoniego Thelen postanowił kuratorem ad actum Dra. Wołosiańskiego, dodając temuż jako zastępcę Dra. Kohna adwokatów w Samborze, do przesłuchania Antoniego Thelen w myśl §. 45 ustawy hipotecznej termin na dzień 26go września b. r. wyznaczył, na którym tenże albo osobiście stawić się, albo potrzebną informacyę do zastępowania go w tej sprawie nadesłać winien kuratorowi wyżej rzeczonemu.

Sambor 8go lipca 1879.

(5021 3—3) **Edykt.**

L. 1000. C. k. Sąd powiatowy w Kutach ogłasza niniejszem, że w dniach 28 sierpnia, 30 września i 30 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się egzekucyjna publiczna licytacya realności w Białoberezce pod lk. 250 położonej, ciała tabularnego nietworzącej do nieobjętej masy po Ołeksie Weprejczuku należącej, na zaspokojenie pretensyi Abrahama Leisora Krumholca w kwocie 43 zł. zpn. a to przy pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową 235 złr. a. w. przy trzecim zaś terminie i niżej tejże za jakąbądź cenę.

Wadyum 23 złr. 50 ct. w. a. ma się złożyć do rąk komisyi licytacyjnej.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Kuty 10 lipca 1879.

(5017 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 1908. C. k. Sąd powiatowy w Budzanowie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia 6% odsetek od kwoty 147 złr. na rzecz Chaima Wolfa Ehrenbroda odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż pół ogrodu pod l. 310 w Budzanowie położonego, ciała tabularnego nie stanowiącego, Ignacego Wilowskiego własnego a to w dniach 1 sierpnia 1 września i 1 października 1879 zawsze o godzinie 10 przedpołudniem w zabudowaniu sądowem.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.
Budzanów dnia 1 czerwca 1879.

(5015 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2012. W Baligrodzkim c. k. sądzie powiatowym odbędzie się w sprawie Izaaka Löffelstiela cessyonaryusza, Józefa Ohmana przeciw Feńkowi Woźnemu o 40 złr. egzekucyjna sprzedaż realności w Zernicy wyżniej pod l. 22 położonej ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach 20 sierpnia, 24 września i 22 października 1879, każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena szacunkowa 850 złr.

Wadyum 85 złr.

Akt opisania i oszacowania jako też warunki licytacyjne można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Baligród 7 maja 1879.

(5030 3—3) **Edykt.**

L. 28640. C. k. sąd krajowy we Lwowie wskutek prośby Lubina Niwickiego i Konstantego Wesołowskiego de praes. 15 czerwca 1879 l. 28640 wprowadza w myśl §. 118 ust. hip. postępowanie amortyzacyjne i wzywa Maryę z Waligórskich Wesołowską a względnie tejże z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców i prawonabywców, aby pretensye swoje po sumy 6000 złotych polskich wedle Dom 58 pag. 109 n. 5 on. w stanie biernym dóbr Rdzawa obecnie Lubina Niwickiego i Konstantego Wesołowskiego własnych, jeszcze od roku 1795 zabezpieczonej tem pewniej do dnia 15 lipca 1880 przed sądem właściwym zgłosili, ileże po upływie tego terminu pretensya ta za zgasłą uznana i cała wspomniona pozycya tabularna wraz ze wszelkiemi odnoszącemi się do niej adnotacyami i pozycyami ze stanu biernego dóbr Rdzawa wykreśloną zostanie.

Lwów dnia 28 czerwca 1879.

L. 252/Pr. R. s. k. (5032 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela filologii klasycznej w c. k. gimnazyum w Wadowicach, z płacą 1000 zł. i dodatkiem aktywalnym 200 zł. w. a. Kandydaci ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta za pośrednictwem przełożonej Dyrekcyi do c. k. Rady szkolnej krajowej, najpóźniej do dnia 25 sierpnia 1879.

Z Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej.
We Lwowie dnia 20 lipca 1879.

(5016 3—3) **Edykt.**

L. 3909. C. k. Sąd powiatowy w Bóbrce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 276 w Bóbrce położonej dłużników Stanisława i Tekli Łupickich własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Katarzyny Zadorożnej dnia

I 1 maja
II 3 czerwca 1879.
III 3 lipca

każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem i z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 217 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Bóbrka 23 czerwca 1879.

(5024 3—3) **Edykt.**

L. 2879. C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach, uwiadamia odnośnie do swego edyktu z 14go listopada 1878 l. 9967 w numerach 4, 5 i 6 „Gazety Lwowskiej" z roku 1879 ogłoszonego, iż licytacya realności pod l. 346 w Zaleszczykach położona na trzecim terminie dnia 8 sierpnia 1879 o godz. 10tej z rana także niżej ceny szacunkowej pod warunkami ułatwiającemi, które wraz z wyciągiem hipotecznym i protokołem oceniania w tutsąd. expedycie przejrzeć można sprzedaną zostanie.

Zaleszczyki 30 kwietnia 1879.

(5019 3—3) **Edykt.**

L.. 11601. C. k. Sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia mających chęć kupienia że w dniach 5 września 15 października i 13 listopada 1879 o 10tej godzinie z rana sprzedaną będzie publicznie przymusowo przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej a przy trzecim i poniżej ceny szacunkowej realność pod l. 71 w starym Kossowie położona do Michała i Wasyłyny Gordyjów należącą na zaspokojenie pretensyj Mendla Bochnera w kwocie 6 zł. 1 zł. 20 ct. 10 zł. 24 zł. 68½ ct. w. a. z przynależytościami.

Cena szacunkowa 300 zł. w. a.

Wadyum 30 zł. a.

Resztę warunków w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Kossów 30 marca 1879.

(5020 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6115. C. k. Sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia chęć kupienia mających że w tutejszym sądzie odbędzie się w dniach 5 września 15 października 13 listopada 1879 przymusowa sprzedaż realności w Chomczynie pod l. 77 i 206 położonej stanowiącej własność Iwana i Nasti Hostiuków przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej w kwocie 255 zł. w. a. zaś przy ostatnim i poniżej tejże zawsze za poprzednim złożeniem zaliczki w kwocie 25 zł. 50 ct. do rąk komisarza licytacyi.

Kossów dnia 20 maja 1879.

(5006 3—3) **Edykt.**

L. 4842. Ck. sąd powiatowy w Bóbrce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 640 złr. 56 ct. w. a. z pn. przymusowa relicytacya realności pod lk. 271 subr. 193 w Bóbrce położonej dłużnika Ołeksy Zazalaza w tutejszym sądzie na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia: 15 października 1879 o godzinie 10 rano z tem przedsięwziętą zostanie, że na tym terminie także i niżej ceny wywołania 1800 złr. sprzedaną zostanie. Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

O czem się dłużników i wierzycieli hipotecznych a niewiadomych z miejsca pobytu lub też tych wierzycieli, którzy po 29 października 1878 prawa hipoteczne nabyli, niemniej i tych wierzycieli którymby rezolucya relicytacyę dozwalająca z jakiegolwiek bądź powodu doręczoną być nie mogła do rąk kuratora p. S. Waydowskiego i przez niniejszy edykt zawiadamia.

C. k. sąd powiatowy.
Bóbrka dnia 22 czerwca 1879.

(5005 3—3) **Edykt.**

L. 4482. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza że na zaspokojenie pretensyi c. k. uprz. gal. akcyjnego banku hipotecznego w kwocie 170 złr. 10 ct., 170 złr. 10 ct., 170 zł. 10 ct. 1.797 zł. 22 ct. aw. zpn. odbędzie przymusową sprzedaż realności 284 i 286/396 w Złoczowie Dom. XI pag 96 i Dom XVI pag. 335 haer. 7 i 9 zapisasanych w zabudowaniu sądowem dnia 2 września 1879 o godzinie 10 przed południem za jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania wynosi 7.311 złr. wa.

Wadyum 732 złr. w a.

Dalsze warunki przejrzeć można w registraturze.

Dla wszystkich wierzycieli którzyby po dniu 20 kwietnia 1879 do tabuli weszli lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca lub dalsze licytacyi lub ektrykacyi dotyczące uchwały wcale lub wcześnie nie zostały doręczone adwokata Dra. Billeta z zastępstwem przez adwokata Dra. Heynego na kuratora ustanowiono.

Złoczów dnia 28 czerwca 1879.

(5007 3—3) **Edykt.**

L. 2562. Ck. sąd powiatowy w Niepołomicach wzywa tych, którzy o życiu lub śmierci Ignacego Przybyszowskiego właściwie Przybysza włościanina z Cichawy, szeregowca w pułku piechoty, który w dniu 20 maja 1859 r. w bitwie pod Montebello walcząc znikł, i od tego czasu odszukanym być nie mógł — jaką kolwiek wiadomość mają — aby o tem bądź to sądowi tutejszemu bądź to dla Ignacego Przybyszowskiego recte Przybysza w osobie Antoniego Kościelniska ustanowionemu kuratorowi do dnia 7 lipca 1880 r. donieśli.

C. k. Sąd powiatowy
Niepołomice dnia 7 lipca 1879.

(4985 3—3) **Edykt.**

L. 8748. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 130 zł. w. a. z pn. na rzecz Leiby Halpern odbedzie się dnia 29go sierpnia 26 września i 24 pździernika 1879 o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Ignaca Górskiego w Tarnopolu pod l. rp. 839 położonej

Cena wywołania, poniżej której realność ta na powyższych dwóch terminach szrzedaną nie będzie 1341 zł. 26 ct. w. a.

Wadyum 134 zł. 12 6/10 ct. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Tarnopol dnia 16 lipca 1879.

(5031 3—3) **Edykt.**

L. 7426. C. k. Sąd powiatowy m. d. S. II we Lwowie zawiadamia niniejszem p. Józefa Widel, iż przeciw niemu Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej we Lwowie w dniu 16go września 1878 l. 10239 prośbę o dozwolenie przymusowej sprzedaży realności pod l. 70 i 77 w Zarudcach położonych wniosła wskutek której t, s. uchwała z dnia 16/11 1878 l. 11941 wydaną została.

Gdy miejsce pobytu p. Józefa Widel niewiadomem jest, ustanowił sąd dla niego do zastępywania go w tej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratora w osobie adw. Dra Roberta Czajkowskiego z substytucyą adw. Dra Kona, z którym to kuratorem sprawa ta wedle obowiązujących ustaw przeprowadzoną będzie i któremu rzeczona uchwała doręcza się.

Wzywa się przeto p. Józefa Widel ażeby ustanowionemu dlań kuratorowi informacyę udzielił lub innego pełnomocnika ustanowił i stosownych środków celem obrony swej wcześnie użył, gdyż wynikłe z zaniedbania dla niego szkodliwe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów 21 lipca 1879.

(5009 3—3) **Edykt.**

L. 2353. C k. Sąd powiatowy w Starejsoli wiadomo czyni, iż dnia 24 września dnia 24 października i dnia 5 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności l. k. 103 w Laszkach murowanych ciała tabularnego niestanowiącej Waśka Kobyłki własnej w sprawie Zakładu kredyt. włość. o 150 zł. w. a.

Cena wywołania wynosi 250 zł.

Wadyum 25 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej ceny takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

Starasól 20 czerwca 1879.

(5010 3—3) **Edykt.**

L. 2517. C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli podaje do publicznej wiadomości, iż na prośbę Dyrekcyi Zakładu kredytowego włość. we Lwowie wsprawie egzekucyjnej przeciw Hryciowi Niedbalskiemu pto 150 zł. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym na dniu 10 września 17 października i na dniu 28 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana publiczna sprzedaż realności l. k. 98/64 w Laszkach murowanych dłużnika Hrycia Niedbalskiego własnej.

Cena wywołania wynosi 400 zł.

Wadyum 10 prc.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

Starasól 17 maja 1879.

(5023 3—3) **Edykt.**

L. 4033. C. k. Sąd powiatowy w Tłumaczu z powodu pozwu Feliksa Skórskiego przeciw Marce Kowalczuk i Marce Grabowieckiej pto 268 zł. a. w. dla niewiadomej z miejsca pobytu Marki Kowalczuk ustanawia kuratorem Włodzimierza Sieleckiego w Tłumaczu, i do sum.rozprawy na ten pozew wyznacza termin na 12 sierpnia 1879 o godzinie 10 przed południem.

O czem się Markę Kowalczuk zawiadamia, z tem by kuratorowi potrzebne środki obrony podała, lub innego zastępcę doniosła.

Tłumacz 29 czerwca 1879.

(5022 3—3) **Edykt.**

L. 5893. Dnia 27 maja 27 czerwca 29 lipca 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna egzekucyjna licytacya realności N. D. 169 i 25 w Mielcu i Wojsławiu położonych dłużników Macieja i i Katarzyny Maziarskicq własnych na zaspokojenie Babety Singer w kwocie 2000 zł. z prz. sąd.

Cena wywołania wynosi 925 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Mielec 1 marca 1879.

(4964 3—3) **Edikt.** Zl. 4813.

Vom k. k. Bezirksgerichte in Bohorodczany wird für Christian und Karolina Löwenberger, deren Wohnort nicht bekannt ist, in der Executionsangelegenheit des Mendel Koppelmann gegen dieselben pto. 296 fl. ö. W. e. s. c. behufs Zustellung des Bescheides vom 27 April 1878 Z. 3134 und der künftigen in dieser Executionssache zu ergehenden Bescheide der Horocholina'er Grundwirt, Jakob Sander zum Curator bestellt und den Curanden aufgetragen, diesem bestellten Curator ihre Behelfe mitzuteilen, oder einen anderen Vertreter dem Gerichte nahmhaft zu machen.

Bohorodczany am 16 Juni 1879.

(5025 3—3) **Edikt.**

Zl. 4125. Vom k. k. Bezirks-Gerichte in Zaleszczyki wird mit Bezugnahme auf das h. g. in den Nummern 36, 37 und 38 v. J. 1879 der „Gazeta Lwowska" kundgemachte Edikt vom 28 Dezember 1878 Zl. 11653 bekannt gemacht, daß zu der dort beschriebenen Feilbiethung des in Zaleszczyki sub. cons. Nr. 14 gelegenen Realitätsantheiles ein einziger Termin auf den 8 August 1879 um 10 Uhr V. M. festgesetz wird bei welchem dieser Realitätsantheil um jeden Preis hintangegeben werden wird.

Zaleszczyki 15 Juni 1879.

(5038 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6615. C. k. Sąd powiatowy miejsko del. sprzedaje w sprawie egzekucyjnej Józefa Baumana przeciw Kościowi Hunderuk i tow. pto. 284 złr. a. w. realności dłużniczej ciała tabularnego nie stanowiącej pod lk. 230 i 221 w Słobudce leśnej położonej, przy trzech terminach licytacyjnych tj. w dniach 12 sierpnia 11 i 25 września 1879 każdym razem o 10 godz. rano.

Cena wywoławcza wynosi 250 złr. i 310 złr. w. a.

Zakład 25 złr. i 31 złr. w. a.

Inne warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania, mogą być w tusąd. registraturze przejrzane.

Dla nieznajomych wierzycieli adw. Dr. Zakrzewskiego kuratorem ustanowiono.

Kołomyja 23 czerwca 1879.

(5041 2—3) **Edykt.**

L. 10066. C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Tarnopolu, podaje do wiadomości że Antoni Chomiak z Bacniowy, w skutek uchwały c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 9 czerwca 1879 l. 8655 za marnotrawcę uznany i temuż kurator w osobie Wicka Chomiaka nadany został.

Tarnopol dnia 18 czerwca 1879.

(5045 2—3) **Edykt.**

L. 5324. C. k. Sąd powiatowy w Pilznie celem zaspokojenia wierzytelności kasy pożyczkowej w Pilznie w kwocie 80 złr. a. w. z pn. przedsięweźmie w budynku sądowym egzekucyjną publiczną sprzedaż gospodarstwa pod l. k. 27 w Zasowie położonego do Stanisława Wałęgi należącego, dnia 11 sierpnia 1879 dnia 9 września i dnia 13go października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania wynosi 410 zł.

Zakład zaś 41 zł. w. a.

Resztę warunków, tudzież protokół opisania i oszacowania w tutejszem archiwum przejrzeć można.

Pilzno dnia 30 kwietnia 1879.

(5050 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 17836. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że pan Władysław Janicki mianowanym reskryptem wysokiego c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 24 lutego 1879 l. 2793 c. k. notaryuszem w Sołotwinie w obrębie sądu obwodowego w Stanisławowie dnia 16 lipca 1879 przysięgę służbową złożył i urzędownie swe rozpocząć może.

Lwów 22 lipca 1879.

(5036 2—3) **Edykt.**

L. 1688. C. k. Sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 95 zł. 92 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. k. 9 subrep. 35 w Dziwiniaczu górnym położonej, dłużnika Iwana Kukuryły własnej, w tutejszym sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 5 sierpnia, 3 września i 7 października 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i poniżej takowej sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Turka dnia 22 kwietnia 1879.

(5042 2—3) **Obwieszczenie**

L. 6874. Podaje się do wiadomości. że w sprawie Salomona Jawetz przeciw Kasprowi i Franciszce Sochackim o 100 zł. w. a. odbędzie się przymusowa licytacya realności nietabularnej pod l. 97 w Podzameczku, 24 września i dnia 27 października 1879, każdym razem o godzinie 10 rano.

1. Cena wywołania 165 zł.
2. Wadyum 15 zł. w. a.
3. Resztę warunków można w tutejszej registraturze przejrzeć.

C. k, sąd powiatowy.

Buczacz dnia 21 czerwca 1879.

(5040 2—3) **Edykt.** L. 6488

Celem zaspokojenia wierzytelności Mojżesza Fleischera w kwocie 900 złr. z p. n. odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 22 sierpnia i 26 września 1879 każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna sprzedaż pięciu szóstych części realności „Paiaki" lub „Kopaniny" zwanej pod l. 65 w Jastrząbie nowej położonych Anny Wnękowskiej własnych.

Cena wywołania 8449 złr. 58 ct. aw.

Wadyum 844 złr. 96 ct. a. w.

Akt oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego miej. deleg.

Tarnów dnia 23 maja 1879.

(5051 2—3) **Edykt.**

L. 4707. C. k. sąd powiatowy m. d. s. II. we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, iż na żądanie c. k. uprz. galic. akc. banku hipotecznego we Lwowie zostanie celem ściągnięcia sumy 45 złr. 36 ct. z 6 proc. odsetkami od 26/7 1877 i 45 ct. dalej sumy 45 złr. 36 ct. z 6 proc. odsetkami od 26/1 1878 i kwoty 45 ct., tudzież sumy 703 złr. 29 ct. w. a. z 7 proc. odsetkami od 26/7 1878 nakoniec kosztów sądowych w ilości 11 złr. 83 ct. i kosztów niniejszego podania w kwocie 19 złr. 60 ct. przyznanych przymusowa publiczna sprzedaż realności dłużnika Jana Kulczyckiego wedle dom. 2 pag. 4 n. 3 haer. własnej pod l. k. 2 w Sichowie położonej w 3 terminach a to na dniu 28 sierpnia 1879, na dniu 22 września 1879 i na dniu 27 października 1879 każdym razem o godz, 10 rano w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania wynosi 3095 złr. w. a. zaś wadyum 310 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne i wyciąg tabularny można przejrzeć w t. s. registraturze.

Zresztą niniejszem edyktem zawiadamia się także wszystkich wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 5/4 1879 do tabuli weszli lub którymby uchwały w tej sprawie z jakiejkolwiek bądź przyczyny nie zostały doręczone, iż dla nich ustanawia się kuratorem adw. dr. Dobrzańskiego z substytucyą adw. dr. Józefa Smolki.

Lwów 27 maja 1879.

(5037 2—3) **Edykt.**

L. 5875. Podaje się do wiadomości, iż przymusowa sprzedaż realności l. 256 w Kołomyi wsprawie Salamona Zeichnera i Gerschona Eisiga Bernhauta przeciw Dmytrowi i Maryannie Moroziukom o 100 złr. a. w. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 26 sierpnia, 30 września i 28 października 1879 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Wadyum wynosi 120 złr.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany adw. Dr. Zakrzewski.

C. k. Sąd obwodowy

Kołomyja 22 czerwca 1879.

(5039 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7826. C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany sprzedaje w sprawie egzekucyjnej Josla Hubera przeciw Jurkowi i Onufremu Strzyżakowskim pto. 187 złr. w. a. realność dłużniczą pod l. k. 4 w Słobudce leśnej położonej, przy trzech terminach licytacyjnych tj. w dniach 8 sierpnia 9 i 30 września 1879 każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywoławcza wynosi 632 zł. 50 ct.

Zakład 63 złr. 25 ct. w. a.

Inne warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania, mogą być w ts. registraturze przejrzane.

Dla nieznajomych wierzycieli adw. Dra. Rascha kuratorem ustanowiono.

Kołomyja 9 czerwca 1879.

Doniesienia prywatne

Naturalne

WODY mineralne

Bardyjowską, Bilińską, Budzińską, Hunyady Janos i Franz-Josefsquelle, Emską, Egerską, Fachingen, Friedrichshal, Giesshübler, Gleichenbergską, Iwonicką, Krynicką, Karlsbadzką, Kissingen, Kreutznachtską, Marienbadzką, Obersalzbrunn, Rabczańską, Selterską, Spaa, Schwalbach, Szczawnicką, Vichy, Wildungen i Zegestowską

z tegorocznego nalewu już otrzymał i poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie,

Rynek l. 42. (2693 14—?)

Uwiadomienie.

Walne

Zgromadzenie

Stowarzyszenia rzemieślników w Drohobyczu,

„ZGODA"

nastąpi **10go sierpnia b. r.** pod Nr. D. 41 miasto, do którego się szanownych członków uprzejmie zaprasza.

Drohobycz 27 lipca 1879.

Zallel Herschdörfer
przewodniczący.

(5060 2—3)

WYKAZ

Zmian terytoryalnych

w okręgach sądowych i politycznych **Galicyi**,

zarządzonych z dniem 1 sierpnia 1878,

nabyć można po cenie 15 ct. w. a. a z przesyłką pocztową 18 ct. w. a.

w Ekspedycyi *Gazety Lwowskiej.*

Nauczyciel domowy jest poszukiwanym do ucznia niższ. gimnazyum. Dokładne władanie językiem niemieckim jest wymagane. — Zgłoszenia przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej."**

(5028 3=3)

Dentysta.

Najpiękniejsze do własnych zupełnie podobne **sztuczne zęby i całe szczęki** wprawia bez bolu podług najnowszego amerykańskiego systemu; **ból zębów** usuwa szybko za pomocą środków niezawodnych, **zanieczyszczonym** zębom powraca naturalną barwę, dziurawe zęby plombuje złotem, srebrem, cementem i t. p.

Mark,

ukończony dentysta na wszechnicy wiedeńskiej.

Plac Halicki, l. 14, I piętro.

(4926 3—8)

Wypróbowana pod gwarancyą **Broń myśliwska** najnowszych konstrukcyi

Przybory do polowania

Patrony do rozmaitych systemów i kalibrów

Rewolwery

sztućce i pistolety systemu **Flobert'a**

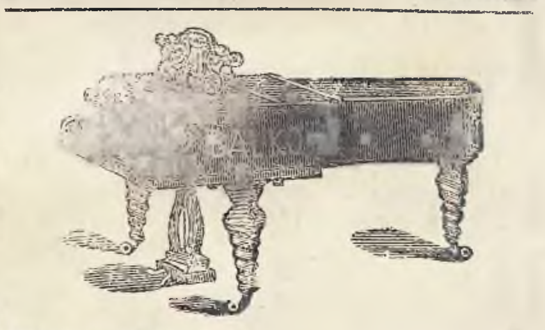
poleca główny magazyn broni

Alfreda Dzikowskiego

we Lwowie

ulica Karola Ludwika.

(4727 5—6)



Zupełna wyprzedaż fortepianów, pianin, harmonium i innych instrumentów, z powodu zwinięcia interesu po **znacznie zniżonych cenach.** Ulica wyższa Ormiańska l. 16, vis a vis kościoła na 1szem piętrze

(4080 13—40) **Jan Balko.**

Trzodę chlewną

różnego wieku, rasy angielskiej Yorkschire krajowego płodu — Sprzedaje pod korzystnemi warunkami *Zakład hodowli trzody chlewnej Brody,* **poczta: dworzec kolei.** (5027 3—3)

SZEMATYZM

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstw. Krakowskiem

na rok 1879

nabyć można po cenie **2 zł. 60 ct.** w Ekspedycyi *„Gazety Lwowskiej."*

Zamiejscowi zechcą przesłać **2 zł. 70 ct.** z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za nadesłaniem należytości z góry. Za pobraniem należytości nie przesyłamy Szematyzmu.

Pomieszkanie frontowe

przy ulicy **Św. Łazarza**, pod Nr. 1 a. na I piętrze. składające się z 3 pokoi z dwoma wychodami, kuchni, komórki, strychu i piwnicy, od 16 lipca lub 1 sierpnia b. r., tudzież 1 pokój z kuchnią w oficynach zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela.

L. 1176 (5079 1—3)

Ogłoszenie licytacyi

którem Magistrat zarządzając równocześnie zaniedbane przez dotychczasowego dzierżawcę reperacyę browaru miejskiego tak, by takowy z dniem wprowadzenia nowego dzierżawcy w dzierżawę był do użytku zdolnym, niniejszem do publicznej podaje wiadomości, że celem wypuszczenia w dzierżawę prawa propinacyjnego wyrobu piwa w obrębie miasta Nowego Sącza wraz z należącą do tego piwowarnią pod l. 385 na przedmieściu Gorzków zwanem położoną, tudzież prawa wykonywania wyszynku piwa w zabudowaniach piwowarni wspomnianej na czas od 1go października 1879 do tegoż dnia 1885 roku, odbędzie się dnia 27go sierpnia 1879 pierwsza, a w razie bezkuteczności dnia 10go września 1879, trzecia i ostatnia relicytacya w godzinach urzędowych w biurze magistratualnem na koszta i niebezpieczeństwo kontraktołomnego dotychczasowego dzierżawcy.

Za cenę wywołania stanowi się roczny czynsz dzierżawny w kwocie 800 zł. w. a. od której z góry licytować się będzie, i każdy chęć licytowania mający obowiązany będzie 10% zakład przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, zaś warunki licytacyjne mogą być każdego czasu w biurze Expedytu magistratualnego przejrzane, i oferty pisemne w żądany zakład i potwierdzenie znajomości warunkow licytacyjnych i poddania się tymże zaopatrzone wniesione.

Nowy Sącz dnia 1g lipca 1879.

L. 11039. (4725 3—3)

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacya przez oferty na dostawę drzewa opałowego dla szpitala powszechnego we Lwowie na rok 1880, w następujących w przybliżeniu ilościach:

a) bukowego 2800 metrów sześcien.
b) brzozowego 900 „ „
c) sosnowego 600 „ „

Drzewo powinno być suche, w zimie przynajmniej przed rokiem ścinane, polana równe i zdrowe.

Bliższe warunki można przejrzeć w godzinach od 9 rano do 2 po południu w kancelaryi Zarządu szpitala.

Oferty opieczętowane, z załączeniem wadyum 5 proc. od całej rocznej dostawy, składać można w kancelaryi Dyrekcyi szpitala do dnia 31 lipca r. b. w dniu następującym t. j. 1 sierpnia b. r. o godzinie 11 przed południem, nastąpi otworzenie ofert w kancelaryi Dyrekcyi szpitala, a następnie przeprowadzoną zostanie pertraktacya ustna.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucya 10 proc. od całej dostawy, która pozostanie w depozycie kasy szpitalnej przez cały czas trwania dostawy.

Dyrekcya szpitala powszechnego.

Lwów d. 12 lipca 1879.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, l. 12, dom Wernera.